Rok X. Nr. 58 Sosnowiec, czwartek 28 lutego 1935 roku. Cena numeru 10 groszy

Ceny ogłoszeń
za wiersz milimetrowy przed 1 złoty w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie
zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a
Telefon Redakcji 6-92, Administracji 4-97, Drukarni 4-94.
Konto czekowe P.K.O. Katowice 304 247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 598; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 277; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki, tel. 16.

Simon do Moskwy — Eden do Warszawy, Pragi i Wiednia

W oczekiwaniu zaproszenia z Warszawy i Pragi

LONDYN, 27. 2. Redaktor dyplomatyczny „Daily Telegraph" twierdzi że rząd sowiecki wystosował już formalne zaproszenie do Moskwy dla ministra brytyjskiego, celem przedyskutowania anglo - francuskiego planu organizacji pokoju w Europie.

Niewątpliwie — pisze dalej dziennik — podobnych zaproszeń oczekiwać należy ze strony rządu polskiego i czechosłowackiego.

Członkowie gabinetu brytyjskiego są naogół, jak twierdzi „Daily Telegraph", zdania, że takie bezpośrednie rozmowy z szeregiem rządów są pożyteczne i nie ulega wątpliwości, że wizyty ministrów w każdej z tych stolic zostaną postanowione.

Pismo nadmienia, że ministrowie austrjaccy również wystosowali zaproszenie do odwiedzenia Wiednia. Wątpliwem jednak wydaje się, czy tego rodzaju podróż w tak krótkim czasie po dokonanej dopiero co wymianie poglądów byłaby konieczna.

Prawdopodobnie min. Simon pojedzie do Berlina w drugiej połowie przyszłego tygodnia w towarzystwie Edena i jednego z urzędników Foreign Office, poczem powróci na krótki pobyt do Londynu w celu naradzenia się z członkami gabinetu, zanim podejmie swą podróż na Wschód.

Eden zaś pojedzie zapewne z Berlina dalej do Moskwy, aby przygotować grunt dla bardziej formalnej narady, która nastąpiłaby po przyjeździe Simona.

Szczegóły powyższe ustalone zostaną w dniach najbliższych.

W czasie jutrzejszego śniadania Simona z Lavalem w Paryżu zdecydowane zostanie, jak dalece Simon miałby interwenjować w rokowaniach francuskich o system bezpieczeństwa na Wschodzie. Dotychczas bowiem — kończy „Daily Telegraph" — rokowania te prowadzone były wyłącznie z Paryża.

LONDYN, 27. 2. Według „Daily Herald" istnieje możliwość, że Simon i Eden podzielą pracę między sobą. — Rozważana jest możliwość wyjazdu obu ministrów w przyszłym tygodniu do Berlina. „W drugiej rundzie" Simon pojechałby do Moskwy, a Eden do Warszawy i Pragi.

Spodziewają się, że Titulescu i Jewticz przyjechaliby również do Pragi, aby razem z dr. Beneszem omówić wszystkie te sprawy, które interesują Małą Ententę.

Dnia 26 lutego 1935 r. zmarła

ś. † p.

z KURONIOW

STANISŁAWA ERLACHER de KHAY

pracowniczka Banku Polskiego Oddziału w Sosnowcu

W zmarłej straciliśmy dobrą koleżankę, o której pamięć zachowamy w sercach naszych na zawsze.

Zrzeszenie Pracowników Banku Polskiego
Koło w Sosnowcu.

Bunt w Indjach angielskich

NEW DELHI, 27. 2. PAT. Fakir z Alingar, znany agitator, stanął na czele 400 swych zwolenników, wzniecając rozruchy na północno - zachodniej granicy Malaknd i zagrażając szeregowi miejscowości. Obecnie przyłączył się do niego inny agitator. Wysłane przeciwko nim wojska rządowe zmusiły powstańców do cofnięcia się, zabijając i raniąc 23 osoby. Po stronie wojsk rządowych był jeden zabity i 2 rannych.

BOMBAY, 27. 2. PAT. Jeden z wybitnych przedstawicieli hinduskiej Izby książąt oświadczył korespondentowi Reutera, że zastrzeżenia książąt co do rządowego projektu konstytucji dla Indyj dotyczą szczególnie postanowienia, przyznającego wicekrólowi prawo zawieszania konstytucji na czas nieograniczony. W tym wypadku państwa indyjskie podporządkowane byłyby automatycznie władzy wicekróla. Jest to sytuacja, której państwa indyjskie nie chcą brać pod uwagę, a książęta domagają się, aby w razie zawieszenia konstytucji, władza, którą przekazują oni federacji indyjskiej, przeszła z powrotem w ich ręce. Książęta nie są pozatem skłonni uznać władzy sekretarza stanu do spraw Indyj i wicekróla Indyj w obecnie proponowanej formie

Traktat handlowy polsko - angielski

został wczoraj podpisany w Londynie

LONDYN, 27. 2. (wł.) W sali portretowej Forreign Office nastąpiło dziś przedpołudniem podpisanie polsko - brytyjskiego traktatu handlowego. W przemówieniu inauguracyjnem minister spraw zgranicznych Simon wyraził zadowolenie rządu z powodu pomyślnego ukończenia rokowań i zawarcia traktatu. Ze strony Polski odpowiedział ambasador R. P. Raczyński, podkreślając, że również i rząd polski z satysfakcją wita zawarcie nowego traktatu.

Następnie przystąpiono do podpisywania dokumentów. W imieniu rządu polskiego podpisy złożyli ambasador R. P. Raczyński i minisetr przemysłu i handlu Floyar - Reichman. W imieniu rządu W. Brytanji minister Simon i minister handlu Runciman. Przy akcie tym asystowali ze strony Polski członkowie delegacji do rokowań handlowych z dyr. Sokołowski na czele, ze strony brytyjskiej minister dla spraw handlu zagranicznego i przewodniczący delegacji brytyjskiej do rokowań handlowych, podsekretarz stanu Colville oraz podsekretarz stanu Fountein z brytyjskiego ministerjum handlu w otoczeniu kilku urzędników zainteresowanych resortów brytyjskich.

Minister przemysłu i handlu Floyar - Reichman, dyrektor Sokołowski i większość delegaci polskiej odjechali dziś popołudniu z Londynu.

Śmierć w rzece

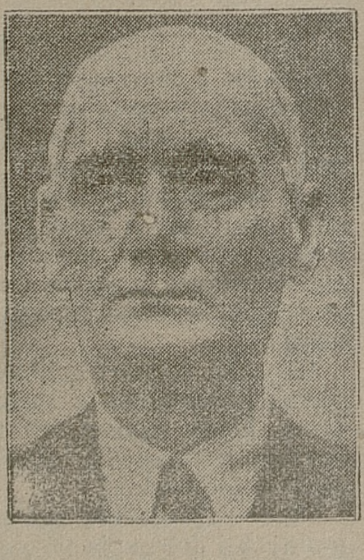
GRODNO, 27. 2. PAT. Na rzece Świsłocz wydarzyła się katastrofa, która pociągnęła za sobą dwie ofiary Dwoje młodych ludzi Aleksander Misiewicz, lat 20 i jego narzeczona Felicja Tarasiewiczówna, lat 20, przejeżdżali przez most na Świsłoczy pomimo, że most był zalany przez wezbrane wody na wysokości 60 cm. Na środku mostu odpływająca fala zalała most i zrzuciła wóz z przejeżdżającymi do rzeki. Wydobyto tylko wóz i konie.

Pożar w Sosnowcu

Wczoraj wieczorem po godzinie dziesiątej miejska straż ogniowa została zawezwana do pożaru, który wybuchł w sklepie galanteryjnym Mordki Grochowiny przy ul. Modrzejowskiej 29 (dom Jakóba Lencznera). Dzięki energicznej akcji pożar zlokalizowano i ugaszono.

Grochowina oblicza straty na 4.000 złotych.

Przejęcie władzy w Zagłębiu Saary





BERLIN, 27. 2. (wł.) W Saarze odbyło się dziś przekazanie władzy rządowi niemieckiemu. W uroczystym tym akcie wzięli udział baron Aloisi w imieniu komisji międzynarodowej (na lewo) i min. dr. Frick.

Chłopiec zamroził dwie siostry

SAKRAMENTO, 27. 2. PAT. (Kalifornja) Sąd skazał na dożywotne więzienie 16-letniego chłopca, który zamordował dwie swoje siostry 6-letnią i 7-letnią uwięziwszy je w lodowni, gdzie je zamroził.

Hauptman nie boi się śmierci

FLEMINGTON, 27. 2. PAT. Hauptmann, który w czasie aresztowania przy podawaniu swoich personaljów oświadczył, że jest ateistą, przyjął wczoraj wizytę pastora luterańskiego. — Hauptmann oświadczyć miał pastorowi, że nie boi się umierać.

Nominacja dyr. Ditricha

W związku z rozporządzeniem prezydenta R. P. o poprawie gospodarki i finansów związków samorządowych minister przemysłu i handlu wyznaczył dyrektora izby przem. - handlowej w Sosnowcu p. Dittricha swoim przedstawicielem do komisji oszczędnościowo - oddłużeniowej przy kieleckim urzędzie wojewódzkim.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE SKARBÓW Ś. P. HR. JAKÓBA POTOCKIEGO

WARSZAWA, 27.2. W dniu 5 marca nastąpi w Paryżu spis inwentarza majątku śp. hr. Jakóba Potockiego. Inwentaryzacja obejmuje dwa pałace oraz kasetki śp. hr. Potockiego w bankach francuskich. Być może, że zawartość kasetek odkryje tajemnice zagadkowego zniknięcia całej cennej biżuterji rodowej, jaka była w posiadaniu hr. Potockiego i wielkich sum gotówkowych, które zawsze miał śp. hr. Potocki.

Z ramienia fundacji wyjeżdża na inwentaryzację prezes rady fundacji b. min. dr. Chodźko, Księżna Lubomirska, jako prawna spodkobierczyni zmarłego, będzie również reprezentowana przy inwentaryzacji przez jednego ze znanych adwokatów warszawskich.

BOLSZEWICY PRZYPOMINAJĄ SOBIE ROK 1920.

MOSKWA, 27.2.W Moskwie obchodzono 15-lecie powstania armji konnej Budiennego. Z tej okazji ukazało się rozporządzenie komitetu wykonawczego Związku Rad Sowieckich, które m. in. poleca wzniesienie pomników na miejscach bitew armji konnej Budiennego z armją polską. M. in. pomnik taki ma być wzniesiony na miejscu przerwania frontu polskiego przez armję konną.

STRASZNE MORDERSTWO W WIĘZIENIU NIEMIECKIEM.

KARGÓW, (Prusy Zachodnie) 27.2. Dokonano w miejscowem więzieniu strasznego morderstwa.

W chwili ,gdy dozorca więzienia udał się do kościoła dwaj osobnicy przebywający od roku w więzieniu ,skazani na wysiedlenie z kraju, zamordowali swego towarzysza, którego przed kilku dniami osadzono w więzieniu śledczem, rozbijając mu czaszkę. Następnie zbiegli przez mur więzienny.

Pozostawione ślady zdradziły, że więźniowie skierowali się w stronę granicy polskiej ,a dalsze dochodzenia ustaliły, że przekroczyli granicę i dostali się do Polski.

Policja po stronie polskiej poczyniła już wszelkie przygotowania celem schwytania zbiegłych morderców.

DOSTANIEMY POŻYCZKĘ ANGIELSKĄ?

WARSZAWA, 27.2 Wedle wiadomości, podanych przez prasę stołeczną, sfery zainteresowane spodziewają się, że parafowanie układu handlowego polsko - angielskiego wpłynie na ożywienie stosunków pomiędzy obu państwami.

Ponieważ dzisiejsze transakcje opierają się na zasadzie kompensacyjnej, oczekiwać należy ulg celnych dla towarów angielskich z jednej strony ,a z drugiej strony wzmożonego wywozu naszych produktów do Anglji oraz zawarcia umowy o pożyczkę angielską dla Polski w wysokości 5.000.000 funtów szterlingów t, j. około 130.000.000 złotych.

Pożyczka ta miałaby być zużyta na inwestycje ,a mianowicie na budowę dróg.

SPOSÓB NA WIERNE ŻONY.

MOSKWA, 27.2 Niedawno temu odbyła się przed sądem w Charbinie (Mandżurja) oryginalna rozprawa sądowa przeciwko niejak. Grizunowowi, który został oskarżony o uszkodzenie cielesne swej żony. Grizunow bowiem był żonaty z osobą bardzo piękną ,która jednakże wierności małżeńskiej nie brała zbyt dokładnie, tak że Grizunow przez dłuższy czas namyślał się nad sposobem udaremnienia dalszej zdrady.

Wpadł na oryginalny pomysł, zachloroformowawszy bowiem swą małżonkę, zgolił jej rzęsy i w ten sposób pozbawił ją wszelkiego uroku, co w skutkach miało zapewnić mu jej wierność.

Oczywiście żona Grizunowa uważała to za poszkodowane swej osoby i oddała sprawę do sądu, który skazał na grzywnę zazdrosnego męża.

Poznały miłość w Neapolu i... umarły

Romantyczna tragedja dwu sióstr

Depesze doniosły wśród dziesiątków przeciętnych i normalnych zdarzeń ostatniego tygodnia jedno zdumiewające swym tragicznym romantyzmem.

Dwie piękne i młode dziewczyny siostry, popełniły samobójstwo, wyskakując z samolotu z wysokości tysiąca metrów i w dodatku było to samobójstwo z miłości.

Jakże wygląda ta cała historja, której szczegóły nadeszły już z zagranicy?

ŻYCIE PO RÓŻACH

Zdawaćby się mogło, że niema szczęśliwszych dziewcząt nad Elżbietę i Jane Du Bois. Córki konsula amerykańskiego w Neapolu, uwielbiane przez ojca, kochające się nawzajem nadewszystko, piękne, młode i miłe, otoczone były gromadą przyjaciół i bywały w najprzedniejszych domach Neapolu. Podróżowały też zwyczajem amerykanek często, ale większą część zimy spędzały w Neapolu w domu ojca.

Każdemu, kto spojrzał na te dziewczęta zdawało się, że stworzone zostały dla samego szczęścia i samej radości.

MIŁOŚĆ

Tutaj też w pięknym Neapolu przed kilkoma tygodniami siostry poznały dwu młodych lotników angielskich, którzy zatrzymali się tu na postoju w czasie długotrwałej wyprawy lotniczej. Jeden nazywał się John Forbes, drugi był to porucznik Beatty

Młodzieńcza czwórka czuła się ze sobą znakomicie. Wkrótce nie rozstawali się już niemal ze sobą i obie siostry poznały, co to jest miłość. Zaczęto poważnie mówić o zaręczynach. Ojciec nie miał nic przeciwko temu, wszystko układało się znakomicie Ale młodzi oficerowie musieli odlecieć ze swą eskadrą. Czwórka zebrała się na ostatnim pożegnalnym obiedzie.

Potem rozstanie. Siostry Du Bois postanawiają po odlocie ukochanych, pojechać do Paryża. Gdy tylko tam przybywają, czyha na nie straszna wiadomość: porucznicy Forbes i Beatty zginęli w płonącym samolocie wraz z siedmioma towarzyszami o kilkanaście kilometrów od Mesyny.

ROZPACZ

Rozpacz obu sióstr jest ogromna. Ojciec nie wie, jak je pocieszyć. To też z ulgą godzi się na ich propozycję wyjazdu do Londynu. Wie, że mają tam one wielu przyjaciół, gdyż pod Londynem spędziły ostatnie wakacje.

Co myślały Elżbieta i Jane, planując podróż do Londynu? Trudno teraz dociec. Czy chciały zobaczyć rodziny swych ukochanych? czy rzeczywiście pocieszyć się w gronie przyjaciółek? Czy może już wtedy planowały okropny koniec. Dość, że jadą.

W LONDYNIE.

Przybywszy do Londynu, siostry wynajmują apartamencik w jednym z większych hoteli Piccadilly. Służba hotelowa jest zdziwiona nieco zachowaniem dwu ślicznych, młodych dziewcząt, które cały niemal dzień płaczą rzewnie zamknięte w swych pokojach.

Mimo to udają się pewnego popołudnia do banku amerykańskiego, gdzie mają konto i inkasują tam 30 funtów.

Zaraz potem, telefonują do stacji lotniczej Hilmana i rezerwują wszystkie sześć miejsc pasażerskich w samolocie, który następnego ranka wylatuje z Abridge do Paryża. Dużą ilcść zamówionych miejsc motywują tem, że poleci z niemi czworo ich przyjaciół.

„JAK DWA LISTKI...“

O ósmej rano następnego dnia taksówka zawozi je na lotnisko. Tu płacą za wszystkie miejsca i oświadczają, że przyjaciele nie mogą z niemi lecieć.

Wsiadły do samolotu, kierowanego przez pilota Kirtona.

Jeszcze przed startem prosiły pilota, by zamknął drzwi, oddzielające jego miejsce od nich i zaciągnął zasłonę, gdyż nie znoszą przeciągów. Lotnik, nic nie podejrzewając, spełnił ich polecenie. Zwrócił, coprawda uwagę na zdenerwowanie pasażerek, ale położył to na karb niestawienia się ich przyjaciół. Zresztą w chwili startu siostry jakgdyby odzyskały spokój. Usiadły obok siebie, położywszy na pustym fotelu swe małe walizeczki, cały bagaż, jaki miały ze sobą.

Samolot wzbił się w górę. W dziesięć minut potem, gdy aparat znajdował się na wysokości tysiąca metrów nad ziemią, nad Upminster w hrabstwie Essex, przechodnie miasteczka ujrzeli, że z samolotu lecącego nad nimi, spada coś, jakby wielki liść. Z przerażeniem zobaczyli po chwili, że to dwie postacie ludzkie ciasno ze sobą splecione.

Spadły razem na pole pod miastem Ciężar ich spadku wyżłobił otwór głębokości 30 centymetrów.

— Spadły, jak dwa listki z jednego drzewa — powiedział wieśniak, który widział katastrofę zbliska.

Lotnik spostrzegł, że niema pasażerek, dopiero w godzinę później, przelatując nad La Manche. Natychmiast wyruszył spowrotem do Abridge.

Urzędnicy Scottland Yardu znaleźli w pustej kabinie listy dziewcząt do rodziców. Treść tych listów będzie dopiero wiadoma po ukończeniu śledztwa.

„UMRĘ TRAGICZNIE...“

Jedna z sióstr Elżbieta zabawiała się często wróżeniem z kart. W sierpniu 1933 roku na przyjęciu u burmistrza Neapolu wróżyła z kart żonie następcy tronu włoskiego księżnej Piemontu, która, jak wiadomo, oczekiwała wówczas dziecka. Księżna spytała, ile będzie miała dzieci:

— Dwoje — odparła Elżbieta — ale pierwszą córkę, a potem dopiero syna.

A gdy mówiono o wróżbach, Elżbieta dodała ze śmiechem:

— Nie lubie właściwie wróżenia z kart, bo samej sobie źle wywróżyłam.

Nalegano, by powiedziała, co takiego.

— Umrę młodo i tragicznie...

Pożyczka narodowa na spłatę zaległości

W najbliższych dniach ogłoszone będzie zarządzenie minisra opieki społecznej w sprawie przyjmowania przez zakład ubezpieczeń społecznych, ubezpieczalnię krajową w Poznaniu i wszystkie ubezpieczalnie społeczne obligacyj 6 proc. pożyczki narodowej.

Obligacje te będą przyjmowane przez instytucje ubezpieczeń społecznych na spłatę zaległych składek, opłat, kar i odsetek zwłoki, których termin uiszczenia upłynął przed dniem 1 stycznia 1934 r. i to zarówno od pierwonabywców jak i osób, które nabyły pożyczkę w drodze przelewu dodonanego z zachowaniem obowiązujących formalności.

Kurs nabycia obligacyj ustalony będzie na 96 za 100 zł.

Samochody angielskie za bony inwestycyjne

WARSZAWA, 27. 2. Wedle wiadomości, obiegających prasę, mają wejśó wkrótce w życie rządowe projekty motoryzacji kraju, oparte na koncesjach celnych dla zagranicznych wytwórni samochodowych. W grę wchodzić mają przedewszystkiem wytwórnie angielskie i dlatego to podobno odpowiednie zarządzenia będą ogłoszone dopiero po podpisaniu polsko - brytyjskiego traktatu, co nastąpić ma w bieżącym tygodniu.

Rozporządzenia te, jak już doniesiono, przewidują obniżkę cen na samochody do 1/4 stawek obecnych, oraz koncesjonowanie w Polsce montowni, zakładanych przez fabryki zagraniczne.

Jeden z dzienników podaje także, że koncesjonowanie to wiąże się z zakupem przez te fabryki polskich bonów inwestycyjnych, przyczem fundusze, uzyskane tą drogą, miałyby pójść wyłącznie na budowę dróg w kraju.

Według innych wersyj, lansowanych przez prasę stołeczną, nabywanie bonów inwestycyjnych przez zagraniczne fabryki samochodów miałoby być związane integralnie z importem wozów, a to w ten sposób, że nabywca samochodu płaciłby firmie zagranicznej połowę należności bonami inwestycyjnemi.

Napad 90 żebraków cmentarnych

na gminę żydowską w Warszawie

URZĘDNIK CIĘŻKO POBITY PROTEZĄ PRZEZ KREWKIEGO DELEGATA.

WARSZAWA, 27. 2. Niezwykła awantura wydarzyła się wczoraj w lokalu gminy żydowskiej w Warszawie.

Do gminy przybyło kilkudziesięciu żebraków z cmentarza żydowskiego, z żądaniem wydania im legitymacyj na prawo wznoszenia modłów za zmarłych. W ostatnich bowiem czasach zarząd cmentarza żydowskiego usunął część natrętnych żebraków, a tym, którzy otrzymali prawo zajmowania się zawodowo płaczem i modłami za zmarłych, wydano odpowiednie legitymacje.

Usunięci żebracy próbowali pertraktować początkowo z zarządem cmentarza, kiedy zabiegi ich nie odniosły skutku, postanowili interwenjować w gminie żydowskiej.

Wczoraj właśnie zgłosiła się do gminy tej delegacja 90-ciu osób, które natarczywie domagały się wydania im legitymacyj, zapewniających im wcale pokaźne zarobki.

Załatwiający tę sprawę urzędnik, Oksenberg, tłomaczył delegacji, że wydanie tych legitymacyj leży w kompetencji zarządu cmentarza i że przeto nic nie może w tej sprawie żebrakom dopomóc. Odpowiedź ta nie zaspokoiła natrętów, którzy zaczęli się coraz hałaśliwiej zachowywać, złorzeczyć pod adresem urzędnika, aż wreszcie jeden z żebraków drewnianą protezą (kulą) uderzył Oksenberga w głowę.

Uderzenie było tak mocne, że urzędnik padł na ziemię, a z rany zaczęła się sączyć krew. Żebracy, widząc to, rzucili się do ucieczki i zbiegli.

Do rannego urzędnika wezwano pogotowie, którego lekarz dokonał opatrunku i w stanie poważnym przewiózł Oksenberga do domu.

O zuchwałem najściu żebraków na biura gminy żydowskiej zawiadomiono policję, która wszczęła pościg za krewkim „delegatem“.

PREMJER KOZŁOWSKI O ZAGADNIENIACH DNIA DZISIEJSZEGO

Na wczorajszem posiedzeniu senatu premjer Kozłowski wygłosił przemówienie, które w obszernem streszczeniu zamieszczamy poniżej:

LINJA ZASADNICZA.

Rozpatrując poszczególne zagadnienia polityki gospodarczej państwa, musimy się trzymać jednej myśli przewodniej, jednej koncepcji generalnej. Nie wolno nam w rządzeniu państwem przerzucać się co chwila od jednej koncepcji do drugiej. Dlatego też — jak to miałem już możność kiedyś podkreślić — rząd mój nie poszedł na wyszukiwanie nowych koncepcyj i metod rządzenia na odcinku gospodarczym, ale uważa się za kontynuatora tej polityki, której mocne zręby założone zostały przez gabinety moich poprzedników.

Inną podstawową zasadą jest przestrzeganie hierarchji celów, do których się dąży i hierarchji potrzeb, jakie pragnie się zaspokoić w danych warunkach i w określonych możliwościach. Zdarza się, że ze spraw naogół drobnych, drugo lub trzeciorzędnych czyni się sprawy zasadnicze i domaga się, aby właśnie te sprawy postawić na czele pracy.

Jestem zdania, że jeśli chodzi o całość społeczeństwa polskiego, to rozumie ono cele i sens poczynań rządu. Społeczeństwo rozumie coraz lepiej sytuację państwa i obecne jego trudności i zdaje sobie dobrze z tego sprawę, że tylko dużą pracą i planowym, zdyscyplinowanym wysiłkiem trudności te będzie można opanować i przezwyciężyć.

Naród polski jest pracowity i umie być zdyscyplinowany. Źle czyni ten, kto tę naturalną, tkwiącą w naszym narodzie pracowitość i dyscyplinę usiłuje osłabić przez przedstawienie fałszywego obrazu — sytuacji państwa i szerzenie najrozmaitszych wątpliwości, oddalających uwagę od konsekwentnego wysiłku walki z trudnościami.

OGÓLNA OCENA SYTUACJI GOSPODARCZEJ.

Jestem zdania, że obrana przez nas metoda walki z przesileniem gospodarczem jest słuszna. Powiedzieliśmy sobie, że z przesilenia gospodarczego wyjść musimy własnemi siłami. Cały nasz system polityki ekonomicznej, z której wykluczyliśmy takie metody, jak np. restrykcje walutowe, dąży do rozbudowania naszych stosunków z zagranicą. Wbrew tendencjom autarkicznym w świecie, Polska dąży do powiększenia obrotów handlowych z innemi krajami. Pozytywna współpraca z zagranicą w zakresie wymiany towarów i w zakresie ruchu kapitałów jest jednym z podstawowych wytycznych programu rządu.

WYRÓWNYWANIE DYSPROPORCYJ EKONOMICZNYCH.

Państwo i społeczeństwo w niedostatecznej wysokości posiadało rezerwy kapitałowe, które mogłyby być rzucone na szalę. Z konieczności trzeba się było kurczyć i ograniczać. Trzeba było wielkich wysiłków, aby budżety ciał publicznych, budżety przedsiębiorstw i warsztatów wytwórczych, i budżety osób prywatnych, dostosować do nowych warunków. Trzeba to było czynić w ten sposób, aby nie zniszczyć podstawowych wartości, na któych bazuje się życie ekonomiczne całego kraju.

NOŻYCE CEN.

Dziedziną, w której wysiłki rządu nie dały rezultatów pozytywnych jest rozwarcie nożyc między cenami rolniczemi i cenami przemysłowemi. Zniżka cen przemysłowych nie nadąża za zniżką cen rolniczych i powściągliwy optymizm, do którego jesteśmy uprawnieni przy ocenie gospodarki miast i przemysłu, jest hamowany stałem ubożeniem wsi.

Metody dotychczasowe podniesienia cen rolniczych są nietylko utrzymane, ale nawet rozbudowane. Akcja interwencyjna na rynku zbożowym i mięsnym jest prowadzona dalej. Są uzyskiwane rynki zbytu dla naszych wytworów rolniczych. Traktaty handlowe z Anglją i Hiszpanją są traktatami rolniczemi, a hiszpański rozszerza dość znacznie nasze możliwości zbytu. Również w Niemczech ulokowane zostały dość poważne ilości zboża. Ceny jednak światowe dla obu zbóż ozimych utrzymują się na niskim poziomie, a ceny mięsa spadły katastrofalnie.

TRZEBA ZMNIEJSZYĆ ŚWIADCZENIA PIENIĘŻNE WSI.

Stan jest taki, że złotówka na wsi jest inną złotówką, niż w mieście. Złotówka na wsi — to duży pieniądz. Dzieje się to wskutek spadku cen wytworów rolnictwa; za tym spadkiem cen nie podążyły jednak świadczenia pieniężne, gotówkowe naszej wsi. Niskie ceny rolnicze, a sztywne świadczenia rolnictwa mają, jako swe następstwo wzmożoną podaż produktów rolnych na rynek. Jest to podaż głodowa, wywołana zmniejszeniem konsumcji wewnętrznej samego rolnictwa.

Jako występek będę traktował podwyższanie i przekraczanie budżetów samorządów, użyję wszystkich środków do obniżki tych budżetów i to obniżki znacznej.

Wybujałości i przerosty budżetów samorządów są w bardzo wielu wypadkach rezultatem gonienia za popularnością i chęcią popisania się ze strony różnych lokalnych działaczy. Jakaś doktryna, fikcja czy fałszywa ambicja kierownika samorządu pogrąża dany samorząd w długi i wydatki, kładące się ciężarem nie do zniesienia na ogół płatników.

Konieczne prace na wsi, drogi, szkoły, meljoracje, a więc prace podnoszące kulturę i stwarzające możliwości poprawy, chcę oprzeć nie na świadczeniach w pieniądzu, którego niema i który jest drogi, lecz na pracy na rzecz dobra powszechnego, i to jest uzasadnieniem ustawy szarwarkowej, którą rząd wnosi do sejmu.

KAPITAŁ ZORGANIZOWANY I NIEZORGANIZOWANY.

Działalność interwencyjną państwa na rzecz podwyższenia w dochodzie społecznym udziału rolnictwa — uważam za najistotniejsze zagadnienia postawione przez kryzys do rozwiązania — nietylko przed nami, lecz przed całym światem.

Uważna analiza zjawisk, rozgrywających się na świecie, musi doprowadzić do wniosku, że walka o podział dochodów, hamująca rozwój gospodarstwa, rozgrywa się obecnie raczej nie wedle wzoru marksowskiego. Powiedziałbym, że dziś nietyle kapitał walczy z pracą, ile kapitał zorganizowany walczy z kapitałem niezorganizowanym. Kapitał jest tem droższy — im jest go mniej. Tem tańszy — im jest go więcej. Im świat się bardziej inwestuje — tem zysk odrzucany przez kapitał musi być mniejszy.

Całość zjawisk, jakie obserwujemy, daje się sprowadzić do prób ochrony rentowności swego kapitału przez tę część jego posiadaczy, która może to uczynić. A mogą to uczynić posiadacze kapitału zorganizowanego, czyli przedewszystkiem kapitału przemysłowego.

Czynią to więc — bądź w formie karteli, czy trustów, bądź poprzez zwykłe ograniczenie produkcji, bądź poprzez owładnięcie aparatem kredytowym.

PODZIAŁ DOCHODU SPOŁECZNEGO.

Najróżnorodniejszemi środkami kapitał zorganizowany próbuje zachować zyski drogą przerzucania swoich strat na kapitał niezorganizowany, czyli przedewszystkiem na rolnictwo. Stąd pochodzą owe niszczące „nożyce cen". W ten to właśnie sposób powstaje istotny front obecnego kryzysu, front: miasto — wieś, który dziś przysłania dawny front: kapitał—praca.

Walka ta jest bezpłodna i niszcząca, gdyż zbyt wielki udział w dochodzie ogólnym, jaki zapewnia sobie kapitał zorganizowany — prowadzi do bezrobocia: zarówno kapitału, jak i pracy, zarówno fabryk, jak i robotnika. I nad światem nachyla się groźne widmo drugiego, obok rolnictwa, jeszcze bardziej nieszczęśliwego parjasa obecnych czasów — widmo bezrobotnego. Stosunkowe powiększenie udziału kapitału zorganizowanego w dochodzie społecznym — to zarazem obniżenie globalnego całego dochodu. Sztucznie uzyskiwana rentowność pewnych form kapitału — to ogólna nędza.

Dlatego, jeśli spojrzeć głębiej, interwencja większości państw zmierza w gruncie rzeczy do jednego celu — do takiej korektywy podziału dochodu narodowego, którąby podniosła udział rolnictwa. Niema innej drogi do podniesienia całości dochodu społecznego, jak naturalny i sprawiedliwy podział między miasto i wieś, między rolnictwo i przemysł.

Jeśli panowie tak rozumieją hasło „frontem do wsi", przypisywane memu rządowi, to zgadzam się na nie. Uczynimy to nie dla wyborów i nie dla szukania idealnej sprawiedliwości nawet — lecz dlatego, iż tędy prowadzi, zdaniem naszem, najkrótsza droga do podniesienia powszechnego dobrobytu.

UBEZPIECZENIA SPOŁECZNE.

Konieczność odciążenia ludności świadczeniami na rzecz samorządu i polityka zniżki cen wytworów przemysłu łączy się w planie rządu z rewizją nadmiernie, w stosunku do naszych zasobów, rozbudowanego systemu ubezpieczeń społecznych. Jak panowie wiecie, uważam to zagadnienie za jedno z najważniejszych zadań mego rządu.

Mówiłem już o niem publicznie parokrotnie. Nie będę się powtarzał. Rząd uznał za konieczne rewizję ustawodawstwa ubezpieczeniowego przeprowadzić stopniowo, etapami, tak, aby do każdego zarządzenia ustawowego, przed jego wydaniem przygotować cały aparat wykonawczy. To zwalnia nasze tempo pracy, ale jednocześnie daje maximum gwarancji przeprowadzenia reformy w taki sposób, aby zamierzenia rządu zostały przeprowadzone sprawnie i dokładnie.

Jeżeli chodzi o zarządzenia zrealizowane dotychczas — droga wybrana okazała się słuszną. Mam na myśli pierwszą wydaną nowelę do ustawy t. zw. scaleniowej.

Wobec całego ogromu zadań, które oczekują swego rozwiązania, ma ona — jak to już mówiłem — znaczenie stosunkowo niewielkie; niemniej jednak chcę panom zakomunikować, że po jej wprowadzeniu wyłączyła ona z pod przymusu ubezpieczenia około 170 tysięcy osób, roczny zaś przypis składek na rzecz zakładu ubezpieczeń zmniejszył się o około 25 miljonów złotych. Mimo to ustawa weszła w życie, nie wywołując żadnych większych komplikacyj.

Obecnie przeprowadzana jest reorganizacja lecznictwa ubezpieczeniowego. Dzisiejszy system ubezpieczenia chorobowego kosztuje nas około 100 miljonów złotych rocznie. Gdyby cała ludność nasza tak drogo płaciła za swoje lecznictwo — Polska musiałaby wydawać rocznie około miljar. zł. na koszt obsługi swoich chorych.

W tych 100 miljonach złotych jest duża część haraczu, który Polska płaci doktrynerstwu swego zarania niepodległości.

Reforma lecznictwa, o której mówię, winna nam dać oszczędność znaczną, sięgającą ponad 25 proc. dzisiejszych kosztów. Ponadto — zdaniem ekspertów — reforma ta może wywołać przejściowe trudności, ale w niczem wartości lecznictwa nie naruszy, a nawet winna ją podnieść. Mimo to wypada przezwyciężać ogromne trudności, jakie doktrynerstwo stawia tej akcji.

Oświadczam, że wszystkie trudności będą przez rząd usunięte i reforma lecznictwa ubezpieczeniowego zostanie w kraju wprowadzona.

ZALEGŁOŚCI PODATKOWE.

Sprawa, która ciąży w sposób nieznośny na życiu gospodarczem, a w wielu wypadkach jest hamulcem dla inicjatywy i zwiększenia obrotów — to sprawa zaległości podatkowych. Zaległości w podatkach państwowych, świadczeniach samorządowych i składkach ubezpieczeniowych wynoszą olbrzymią sumę 1.300 miljonów złotych. Przyczyny powstania tych zaległości są rozmaite. Chodzi o odciążenie siły płatniczej społeczeństwa od zobowiązań, powstałych w latach przeszłych i skierowanie jej do realizacji należności bieżących. Oczywście nie może być mowy o zwykłem skreśleniu zaległości. Projekt uregulowania tej sprawy zmniejsza zaległości tym płatnikom, którzy w ciągu 2-ch ostatnich lat uiścili równowartość bieżących wymiarów, niezależnie od tego, na jakie okresy dokonane przez nich wpłaty zostały zaliczone: powtóre — projekt umożliwia wszystkim płatnikom, którzy w roku budżetowym 1934—35 uregulują oraz w ciągu przyszłych lat budżetowych będą płacić bieżące podatki, skreślenie bardzo znaczne, bo sięgające 70 proc. dawnych zaległości i jeszcze duże ulgi w spłacie pozostałych — 30 proc. W ten sposób te bardzo wielkie ulgi w zaległościach uzyskają ci, którzy płacili bieżące wymiary i płacić będą wymiary przyszłe.

Nie skorzystają z ulg płatnicy, nieregulujący bieżących należności, które wraz z zaległościami będą od nich przymusowo ściągane.

CZYNNIKI ZWIĘKSZENIA OBROTÓW GOSPODARCZYCH.

Czas już przystąpić do prac, które mogłyby pobudzić zdrowe tendencje wzrostu obrotów gospodarczych.

Naród nasz musi więcej produkować, aby móc więcej zarabiać, zużytkować naturalne bogactwa swego kraju i zatrudnić ręce łaknące pracy. Jestem przekonany, że rzutka i kalkulująca z ołówkiem w ręku inicjatywa prywatna ma w Polsce duże jeszcze i niewykorzystane możliwości.

NASZA BAZA KAPITAŁOWA ZWIĘKSZA SIĘ.

To, co jest największą siłą obecną naszego gospodarstwa narodowego, to odbywający się u nas stały przyrost własnych środków kapitałowych. Zdecydowana polityka rządu, zmierzająca do utrzymania stałości waluty i ochrony aparatu bankowego, dała nam w konsekwencji przeżwyciężenie kryzysu psychicznego, odwrót z tezauryzacji, pobudzenie oszczędności i znaczny przyrost wkładów w instytucjach trudniących się zbieraniem kapitałów.

POŻYCZKA INWESTYCYJNA.

Ponieważ — jak mówiłem — dla inwestycyj w Polsce są w chwili obecnej odpowiednie warunki, znajdujące między innemi swój wyraz w niskich cenach materjałów inwestycyjnych, z drugiej zaś strony — ponieważ są po temu możliwości finansowe, uważam, że państwo może i powinno podjąć szerszą niż dotychczas inicjatywę inwestycyjną. Dlatego też rząd postanowił wypuścić pożyczkę inwestycyjną.

Rząd zwróci się do kraju o zakupienie tej pożyczki.

Z obliczeń naszych wynika, że w kraju istnieją wystarczające środki, pozwalające pokryć projektowaną przez nas kwotę emisji pożyczki inwestycyjnej, bez szkody dla kapitałów obrotowych życia gospodarczego.

Pragnę mocno podkreślić, że pożyczka ta pójdzie jedynie na cele inwestycyjne. Budżet państwowy jest opanowany. Niedobór, który w naszym budżecie jeszcze istnieje, nie budzi obaw i da się pokryć operacjami kredytowemi, nie nastręczającemi dziś dla ministerjum skarbu większych trudności.

Pożyczka pójdzie na ożywienie życia gospodarczego, na zwiększenie obrotów gospodarczych.

Z projektowanej kwoty przeznaczamy 50 milj. zł. na drogi, około 50 miljonów zł. na regulacje rzek i prace wodne i resztę na inne urządzenia, służące życiu gospodarczemu.

Część tej pożyczki będzie mogła być przeznaczona na budowę tych urządzeń, które są niezbędne dla usprawnienia naszego handlu zarówno wewnętrznego jak i eksportowego.

Nie wątpię, że pożyczka inwestycyjna, jako pożyczka celowa, którą lokować będziemy w celowych i rentujących się robotach i urządzeniach, znajdzie w szerokich kołach naszego społeczeństwa życzliwe poparcie, niemniejsze od tego, z jakiem się spotkała pożyczka narodowa.

POŻYCZKA INWESTYCYJNA ZATRUDNI BEZROBOTNYCH.

Do pobudzenia obrotów gospodarczych w drodze pożyczki inwestycyjnej rząd przywiązuje dużą wagę, z tą sprawą wiąże się bowiem również problem zatrudnienia bezrobotnych.

Pożyczka inwestycyjna i związane z nią prace to nie sztuczne nakręcanie konjunktury, a racjonalne skierowanie gromadzących się oszczędności i kapitałów oraz tworzenie lepszych warunków bytu narodu.

Suma złożona przez naród na pożyczkę inwestycyjną, wprowadzona w obieg i użyta na celowe i pilne prace nietylko zatrudni doraźnie znaczną liczbę rąk, szukających pracy. Jej zadanie polega na zwiększeniu ogólnych obrotów, a przez to podniesienie ogólnego dochodu. Jest czas ruszyć z miejsca, jest czas uruchomić kapitały, które wyszły z obiegu, aby znowu jak nowa krew krążyć zaczęły w naszym organiźmie gospodarczym.

Wiele pozostało jeszcze ugorów na polskiej ziemi. Dźwignąć musimy najszersze masy naszego narodu i ku zwalczeniu biedy polskiej skierować musimy nasz wysiłek. Uparta wytrwałość jest cechą naszego narodu i mimo trudności i koniecznych wysiłków iść będziemy naprzód, budując siłę naszego państwa razem, wspólnym wysiłkiem społeczeństwa i rządu.

Przemysłowcy węglowi w Zagłębiu nie dotrzymują umowy zawartej ze związkami

CIEKAWE POMYSŁY PRZEMYSŁOWCÓW. — OBNIŻKA PŁAC ROBOTNICZYCH.

Jeszcze w początkach ub. roku przemysłowcy węglowi w Zagłębiu Dąbrowskiem przystąpili wbrew obowiązującej umowie do masowych obniżek płac, a szczególnie w akordach i przegrupowywaniu robotników dniówkowych z wyższych do niższych kategoryj płac.

Przeciw indywidualnym i ukrytym obniżkom płac C. Z. G. zwrócił się do ministerjum opieki społecznej o interwencję.

Wówczas okręgowy inspektor pracy zwołał wspólną konferencję, na której sekretarz C. Z. G. p. Bielnik udowodnił kartami wypłat, iż przemysłowcy nie stosują się do stawek ustalonych w umowie.

Przedstawiciele przemysłowców zobowiązali się wówczas do przestrzegania ustalonych płac.

Ponieważ ten ukryty zamach na płace robotnicze nie powiódł się, przemysłowcy wpadli na dowcipniejszy sposób obniżenia zarobków robotniczych.

Oto w ostatnich kilku miesiącach na szeregu kopalń w Zagłębiu wprowadzono t. zw. przedsiębiorców, którym wydzierżawiano niekiedy całe działy pracy, jak to: prowadzenie zamułki, ładunek węgla ze zwałów i prowadzenie nawet niektórych robót górniczych pod ziemią.

Cała ta kombinacja polega na tem, że przemysłowcy redukują robotników, powierzając roboty przedsiębiorcy, który ponownie przyjmuje robotników. Płaca robotnika wynosi wówczas zaledwie 50 proc. tej stawki, jaką ustalono z dyrekcjami kopalni.

Przedsiębiorców zaś umowa ta nie obowiązuje, gdyż związki zawierały ją z radą zjazdu przemysłowców węglowych.

Przedsiębiorcy wyzyskują sytuację i płacą robotnikom skandalicznie niskie stawki na dniówkę.

Jak się obecnie dowiadujemy, centralny związek górników zwrócił się z pisemną interwencją do inspektora pracy, z prośbą o zainteresowanie się tą sprawą i ukrócenie tego rodzaju metod stosowanych przez przemysłowców.

Dodać należy, że przemysłowcom w Zagłębiu nie zbywa na pomysłach, które godzą w opłakaną egzystencję robotnika - nędzarza.

Obecnie postępowanie przemysłowców w Zagłębiu wzbudza zrozumiałe rozgoryczenie wśród sfer robotniczych a tego przecież należałoby uniknąć.

Dlatego też odpowiednie władze pouczyć muszą przemysłowców, że metody te szkodzą nietylko robotnikom, ale wywołać mogą zupełnie niepożądane skutki z punktu widzenia społecznego i państwowego.

WALNE ZEBRANIE PCK. W BĘDZINIE.

Odbyło się w Będzinie walne zebranie członków P. C. K. pod przewodnictwem insp. Janiczaka.

Po sprawozdaniach udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum, poczem wybrano nowe władze w składzie pp.: insp. A. Janiczak — prezes, E. Rypp — skarbnik, T. Herchold — sekretarz.

ZNOWU PODRZUCONO DZIECKO W SOSNOWCU.

W korytarzu domu przy ul. Kuźnica 21 w Sosnowcu podrzucono dziecko płci żeńskiej, liczące około 6 miesięcy.

Dziecko umieszczono w miejskim domu dla niemowląt.

Budujemy dom społeczny w Sosnowcu

Wezwani przez związek podoficerów rezerwy, składamy na dom społeczny zł. 100. Jednocześnie, celem przysporzenia na ten cel funduszów, wzywamy oddziały związku legjonistów polskich do energicznego zbierania składek na rozesłane listy składkowe.

Zarząd Okręgu Związku Legjon. Polskich w Sosnowcu.

Wezwany przez p. Gałkowskiego Romana, składam na budowę domu społecznego w Sosnowcu zł. 5, zapraszając jednocześnie do dalszego składania ofiar na tak wzniosły cel **pp. Dyszego Mieczysława i Litewkę Bolesława.**

Leopold Jasiński.

Wezwany przez p. J. Rybaka do złożenia ofiary na tak wzniosły cel, jakim jest budowa domu społecznego, z wielką przyjemnością składam zł. 20 i do złożenia dalszych ofiar zapraszam prezesa związku **oficerów rezerwy p. gen. W. Suchodolskiego, wiceprezesów tegoż związku p. kpt. rez. T. Knapika i p. kpt. rez. G. Zygadłowicza, oraz sekretarza p. por. rez. J. Piekarczyka.**

Mieczysław Korzeniowski.

W odpowiedzi na wezwanie zarządu BBWR. koła dzielnicowego Pogoń, składamy na budowę domu społecznego w Sosnowcu zł. 20.

Związek Majstrów Fabrycznych Rzeczypospolitej Polskiej Oddział w Sosnowcu.

Zdając sobie sprawę z tak doniosłej akcji, jaką jest budowa domu społecznego, składam swoją skromną 5-cio złotową cegiełkę na ten cel i zapraszam do tak miłych zawodów **kol. kol. M. Zielińskiego, instuktora W. F. w Sosnowcu, Alfreda Przybyłę, Edwarda Moskwę, trenera sekcji pięściarskiej tow. sportowego „Unja" oraz Marchewkę i Kasińskiego.**

Witold Zioła, instruktor sport.

Dalsze ofiary złożyli:

Samorząd szkolny przy szkole nr. 8 w Będzinie — 2 zł.

Koło absolwentek przy szkole nr. 8 w Będzinie — 4 zł.

Sprawa lekarzy domowych w ubezpieczalni społecznej w Sosnowcu

Sprawa wprowadzenia w ubezpieczalni społecznej w Sosnowcu t. zw lekarzy domowych nie została jeszcze załatwiona.

W najbliższych dniach przybyć ma podobno do Sosnowca, grupa wyższych urzędników z ramienia ministerjum opieki społecznej, którzy zbadają na miejscu warunki, w związku z zamiarem wprowadzenia systemu lekarzy domowych w Zagłębiu.

Urzędnicy ci zabawić mają w Zagłębiu kilka dni.

Fałszowanie artykułów żywnościowych w Sosnowcu

Z DZIAŁALNOŚCI MIEJSKIEJ PRACOWNI BADANIA ŻYWNOŚCI

W miejskiej pracowni badania żywności i przedmiotów użytku w Sosnowcu w styczniu br. zbadano pod względem chemicznym i bakterjologicznym ogółem 410 prób różnych artykułów żywności. Z tego 82 próby uległy zakwestjonowaniu, jako sfałszowane, bądź fałszywie oznaczone, zepsute itp.

Analiz mleka dokonano 211 prób, zakwestjonowano 25, co stanowi 11,9 proc., analiz śmietany wykonano 2 próby, zakwestjonowano 2, co stanowi 100 proc., masła 70 prób, zakw. 17, co stanowi 24,3 proc., sera — 4 próby, zakwestjonowano 1, co stanowi 25 proc., wód studziennych — 26 prób, zakw. 23 co stanowi 88.5 proc., wyrobów wędliniarskich — 55 proby, zakw. 6, co stanowi 11 proc., esencji i octu — 22 próby, zakw. 6, co stanowi 27.3 proc., soków — 3 próby, zakw. 2, co stanowi 66.6 proc., innych artykułów — 17 prób.

Ogółem więc na 410 prób, zakwestjonowano 82 próby, co stanowi 20 proc.

Groźny pożar w Wolbromiu

PASTWĄ OGNIA PADŁY DWA DOMY.

Z nieustalonej narazie przyczyny wybuchł nad ranem w dniu wczorajszym groźny pożar w Wolbromiu przy ul. Kilińskiego, który strawił doszczętnie dom Feliksa Ładyki i Walentego Wolskiego (i 3-ch jego wspólników: Wawrzyńca Wolskiego, Rotarskiego i Świdy) oraz pastwą ognia padł koń, świnia i zboże Ładyki.

Ogień powstał w zabudowaniach Ładyki, u którego w tym czasie odbywało się wesele.

W akcji ratowniczej brały udział straże z Wolbromia i Łobzowa.

Epilog awantury w „sali angielskiej" w Sosnowcu

W sądzie okręgowym w Sosnowcu znalazła wczoraj epilog awantura w t. zw. „sali angielskiej" przy ul. Warszawskiej 22 w Sosnowcu. Sąd grodzki przeprowadzał wizję lokalną, — chodziło o ustalenie komornego.

Kiedy sędzia miał przystąpić do przesłuchania świadków, za drzwiami wynikła gwałtowna bójka.

Co się okazało? Zainteresowani w sprawie: 30-letni Szapsia Ingster (Modrzejowska 5), 32-letni Kuna Kryman (Piłsudskiego 42) i 43-letnia Sara Perebsztajn (Modrzejowska 5), rzucili się na świadków i usiłowali nie dopuścić ich do sędziego. Zajście zlikwidowała policja.

Sąd skazał wszystkich trzech uczestników awantury na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata.

KRONIKA

Czwartek 28 Luty	Dziś: Romana Op. Jutro: † Albina, Anton. M. Wschód słońca: 6.20 Zachód słońca: 5.19

RADJO

WARSZAWA.

Czwartek, 28 lutego.

6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 7.25. Muzyka z płyt gram. 7.52. Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny. 7.35 Chwilka pań domu. 7.40. Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa 12.03 Wiadom. meteorolog. 12.05 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10 Program dla dzieci. 12.30 17 Poranek szkolny. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Z rynku pracy. 13.10. Dalszy ciąg koncertu szkolnego. 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Płyty. 16.00 Muzyka lekka. 16.45 Francuski. 17.00 Teatr Wyobraźni. 17.50 Skrzynka pocztowa. 18.00 Pogadanka rolnicza. 18.15 Florent płyty. 18.45 Co czytać? 19.00 Duety w wyk. W. Skwarczewskiej (sopran) i A. Kamińskiej mezzo sopran.. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Melodje z filmu Król Jazzu. 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert wieczorny. 20.45. Dziennik wieczorny. 20.55 Jak pracujemy w Polsce. 21.00. Koncert z Krakowa. 21.45 Odczyt z Poznania. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka taneczna. 22.45 Włosi we Lwowie i Wilnie. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 Muzyka taneczna.

KATOWICE.

Czwartek. 28 lutego.

6.45 Transm. z Warszawy. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy 11.57 Transmisja z Warszawy i Krakowa 15.30 Transmisja z Warszawy. 15.35 Giełda zbożowa. 15.45 Wiadomości bieżące. 15.45 Koncert popularny. 16.00 Transmisja z Warszawy. 17.50 Feljeton sportowy. 18.00 Karlikowa poczta. 18.15. Transmisja z Warszawy. 19.30 Płyty. 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Transmisja z Warszawy. 19.56 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert wieczorny. 20.45 Transmisja z Warszawy. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Transmisja z Warszawy. 22.45 Porady radjotechniczne. 23.00 Transmisja z Warszawy.

—::—

Z Kielc

(k) **Czepiał się autobusu i doznał pęknięcia czaszki.** Sowa Mieczysław, lat 11, zam. w Strzyżowie, pow. miechowskiego, powracając ze szkoły do domu, uczepił się drabinki z tyłu autobusu, kursującego na linji Wodzisław — Sosnowiec, a gdy zeskoczył obok wsi Strzyżów — upadł na ziemię tak nieszczęśliwie, że doznał potłuczenia głowy. Sowę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Miechowie.

(k) **Bluźnierca w barakach dla bezrobotnych.** Wczoraj w lokalu dla bezdomnych przy ul. Niepodległości w Kielcach, Sikora Władysław, lat 21, przynależny do Radomia, publicznie bluźnił przeciwko Matce Boskiej, zrzucił jej wizerunek ze ściany, przyczem wyrażał się w obelżywy sposób.

Sikorę zatrzymano i przekazano władzom sądowym, które osadziły go w więzieniu.

(k) **Pożar pod Kielcami.** Sołtysik Ludwik, zam. w Rudzie — Strawczyńskiej, pow. kieleckiego — zameldował, że dnia 20.II br. w czasie pieczenia chleba przez jego żonę wybuchł pożar, który zniszczył nowobudujący się dom, sprzęty domowe i bieliznę, ogólnej wart. 600 zł.

Ponadto w czasie pożaru doznał on poparzenia twarzy i rąk, zaś jego żona poparzenia prawej ręki. Przyczyna pożaru — wadliwa budowa pieca i komina

(k) **Ruchoma wystawa turystyczna w Kielcach.** W dniach 21 i 22 marca bm. otwarta zostanie w Kielcach wystawa turystyczna, zorganizowana przez dyrekcję kolejową w Radomiu.

Wystawa mieścić się będzie w wagonach na dworcu kolejowym i zwiedzać ją będzie można codziennie od 9 do 16 za opłatą 20 gr.

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dziś o g. 20.15 teatr miejski w Sosnowcu daje po cenach popularnych od 25 gr. arcyświetną komedję w 3-ch aktach S. Kiedrzyńskiego pt. „TEN I TAMTEN“.

Piątek, teatr miejski gra w Wojkowicach Komornych sztukę S. Kiedrzyńskiego pt. „TEN I TAMTEN“.

—:x:—

PRZED IMIENINAMI MARSZ. PIŁSUDSKIEGO W ZAGŁĘBIU.

W sali rady miejskej w Będzinie, pod przewodnictwem dr. Kosibowicza odbyło się organizacyjne posiedzenie miejskiego komitetu obchodu im. marsz. Piłsudskiego.

Do komitetu wybrani zostali pp.: dr. T. Kosibowicz — przewodniczący, dyr. A. Błażejewicz — wiceprzewodniczący, dyr. S. Potok, insp. A. Janiczak — sekretarz, inż. Łubiński — przewodniczący sekcji technicznej.

Członkowie pp.: starościna Boxowa, dyr. M. Kosibowiczowa, płk. Rarogiewiczowa, ks. prob. Peche, prez. Rzeczkowski, mjr. Witek, mjr. Korzeniowski, dyr. Eichhorn i nni.

Program uroczystości przewiduje: w dniu 18 marca capstrzyk i przemówienie na placu 3 maja. Po capstrzyku w lokalu klubu urzędników samorządowych urządzona będzie herbatka.

W dniu imienin odbędzie się nabożeństwo, defilada i poranki w kinach.

* * *

W lokalu zarządu gminy w Wojkowicach Kościelnych, odbyło się organizacyjne zebranie komitetu obchodu imienin marsz. Piłsudskiego. Przewodniczył zebraniu wójt gminy Szczepan Bargieł, sekretarzował p. Marjan Drabczyk.

W dniu imienin marsz. Piłsudskiego odbędze się poświęcenie nowowybudowanego gmachu 7 kl. szkoły powszechnej w Wojkowicach Kościelnych i szkole nadana będzie nazwa „Publiczna szkoła powszechna imienia 1-go marszałka Polski Józefa Piłsudskiego“.

Dla opracowania programu uroczystości powołano komitet w następującym składzie pp.: ks. proboszcz Józef Sokołowski — jako przewodniczący, wójt gminy Szczepan Bargieł — jako wiceprzewodniczący, oraz powołano sekcje: propagandowo - dochodową w składzie pp. Zbigniew Ostrowski i Marjan Szulc organizacyjno-gospodarczą w składzie pp.: Władysław Szafruga, Helena Trojnacka, Stanisława Piątkówna, Zofja Chlebdzianka, oraz sekcje finansową w składzie pp.: Szczepan Bargieł, Franciszek Landecki, Stanisław Cebula i Antoni Twardokęs.

—

— **Bal legjonowy w Sosnowcu.** W dniu 2 marca w salach ZPP. i H. w Sosnowcu (Sienkiewicza 17-a) odbędzie się bal legjonowy.

— **Komisja rejestracyjna w Sosnowcu.** Samochodowa komisja rejestracyjna i egzaminacyjna z województwa w Kielcach przyjeżdża do Sosnowca i urzędować będzie w dniach 1 i 2 marca w lokalu starostwa grodzkiego od godz. 9 rano.

— **Posady dla techników — mechaników.** Zarząd oddziału Zagłębia Dąbrowskiego, związku techników R. P. podaje do wiadomości, że jest w posadaniu kilku posad dla techników mechaników ze średniem wykształceniem. Reflektanci mogący się wykazać dłuższą praktyką w konstruowaniu narzędzi i uchwytów (narzędziarze) zechcą zgłaszać się w sekretarjacie związku w godz. 6 do 8 wiecz. w dniach 27 lutego 2 i 3 marca br., mieszczącego się w gmachu szkoły górniczej w Dąbrowie.

— **Pożegnanie karnawału w Dąbrowie** urządza KS. „Orzeł“ w dniu 2 marca b. r. w sali kina „Tęcza“. Dochód z zabawy przeznaczony jset na zakup sprzętu sportowego.

— **Z centralnej targowicy w Mysłowicach.** Na targowicę spędzono w ub. tygodniu: 577 szt. bydła, 1291 szt. świń, 154 szt. cieląt, razem 2022 szt. zwierząt.

Płacono za 1 kg. żywej wagi za: (ceny loco targowica łącznie z kosztami handlowemi) bydło: od 35 gr. do 62 gr., cielęta: od 35 gr. do 65 gr., świnie: od 50 gr. do 80 gr.

Przebieg targu: targ spokojny, tendencja słaba.

Krwawy mord pod Zawierciem

Walka dwóch rodzin i tragiczny jej koniec

Onegdaj w zagrodzie Janikowskiego, zamieszkałego we wsi Nierada pod Zawierciem, odbywała się wesoła zabawa wiejska, urządzona przez grono młodzieży z pobliskiego Marciszowa i Kosowskiej Niwy. Wodzirejem był młody parobczak Stefan Bryła, mieszkaniec Kosowskiej Niwy. W pewnej chwili na zabawę tę zaszedł mocno podchmielony przyjaciel Bryły, mieszkaniec tejże wsi, Paweł Gębka, od którego Bryła za prawo tańczenia zażądał 1 złoty na koszt zapłacenia muzyki.

Żądaniu temu Gębka odmówił. — Wówczas między nim, a Bryłą wynikła sprzeczka, w czasie której Gębka

schwycił doniczkę z kwiatem

i uderzył nią nietylko Bryłę, ale i siostrę jego Janinę. Właściciel mieszkania Janikowski nie chcąc dopuścić w mieszkaniu do większej awantury, a bojąc się jednocześnie zdemolowania urządzenia mieszkania, krewkich młodzieńców wyrzucił na podwórko, a mieszkanie swe zamknął na klucz. — Na podwórku rozegrał się pomiędzy Bryłą, a Gębką dalszy ciąg rozpoczętej w mieszkaniu walki.

Wyrwano sztachety z płotu i dwaj przeciwnicy jęli się okładać. Wreszcie pobici udali się do swej wsi rodzinnej Kosowskiej Niwy. Tu rodzina Gębki widząc pobitego syna zmobilizowała swe siły i ruszyła,

uzbrojona w siekiery i widły, by się rozprawić z Bryłą.

Przed domostwem Bryły trafili jednak na zorganizowany opór rodziny Bryły. W utarczce ponieśli klęskę i wycofali się na podwórze swego domostwa, gdzie dopiero rozegrała się prawdziwa walka. Poszły w ruch siekiery, widły i łopaty. Pod ciosami tych morderczych narzędzi padł wkrótce z rozpłataną głową stary Bryła i

wkrótce wyzionął ducha.

Rodzinę Gębków aresztowano.

W dniu onegdajszym sprawa krwawego morderstwa dokonanego przez Gębków na osobie Bryły, znalazła się na wokandzie sądu okręgowego w Sosnowcu, urzędującego od kilku dni na sesji wyjazdowej w Zawierciu.

Przed stołem sędziowskim, na którym jako corpus delicti złożone były narzędzia zbrodni, a mianowicie: siekiera, widły, szpadel i laska, przesunęło się 24 świadków, po przesłuchaniu których sąd wydał wyrok, mocą którego zostali skazani: Paweł Gębka ojciec na 3 lata więzienia, Paweł Gębka, syn, na 3 lata, Jan Gębka, syn na 3 lata, Gębkowa, żona Pawła (starszego), matka Pawła i Jana, na 2 lata z zawieszeniem.

W motywach wyroku sąd zmienił kwalifikację przestępstwa z umyślnego morderstwa na przekroczenie granic koniecznej obrony.

Walne zebranie ligi morskiej i kolonjalnej w Sosnowcu

Odbyło się zwyczajne walne zebranie członków L. M. K. w Sosnowcu.

Zebranie zagaił wiceprezes dr. Kucharski, który w krótkiem przemówieniu streścił zadania i cele LMK. Na przewodniczącego zebrania jednogłośnie powołano wicestarostę Heynara, na asesorów pp. Martina i Dąbrowskiego i sekretarza C. Wojtyrę.

Jak wynika ze sprawozdania w roku sprawozdawczym powiększyła się ilość członków o 500 osób. Obecnie LMK. liczy 1300 członków. Za składki od członków wpłynęło zł. 10986.17. W ciągu roku sprawozdawczego od czerwca zebrano na fundusz obrony morskiej zł. 8209.65. Zorganizowano pluton reprezentacyjny LMK., składający się z b. marynarzy w liczbie 40 czynnych członków. Założono sekcję kajakowców, przeprowadzono konkurs na wypracowanie o morzu. Z akcji „Święta Morza„ wpłynęło czystego zysku zł. 4240.80. Urządzono zabawę ludową oraz cały szereg innych imprez.

Liga morska rozszerzyła swą działalność organizacyjną, przenosząc ją na teren szkół, organizacyj młodzieży, związków, stowarzyszeń oraz zakładów przemysłowych i handlowych. W wielu z wymienionych organizacyj powstały już samodzielne oddziały lub koła LMK.

Po uchwaleniu absolutorjum do nowego zarządu powołano przez aklamację: pp. prezesa sądu Zbrowskiego, inż. Wesołowskiego, inż. Rudowskiego, dr. K. Kucharskiego, Z. Rakiecia, C. Cembrzyńskiego, C. Wojtyrę, Z. Wojciechowskiego, Dąbrowskiego, Eskiego, Morawskiego, Martina, Nowackiego, na zastępców: dr. Wolkowicza, red. Arnolda, red. Oskólskiego. Do komisji rewizyjnej pp.: St. Baźskiego, Strzeleckiego, Zygmuntowskiego, na zastępcę p. Sierpińskiego.

— **Dyrekcja ubezpieczalni społecznej** w Sosnowcu podaje do wiadomości zainteresowanych, że chorych w szpitalu przy ul. 3 maja 27 w Sosnowcu można odwiedzać w czwartki i niedziele w godzinach od 13.30 do 14.30 na oddziałach: ginekologicznym, położniczym, wewnętrznym i ocznym i od godz. 16 do 17 na oddziale chirurgicznym.

— **Wieczornica stowarzyszenia b. więźniów politycznych.** W sobotę, 2 marca o godz. 20 w sali domu ludowego przy ul. Jasnej w Sosnowcu odbędzie się wieczornica taneczna dla członków stowarzyszenia i ich rodzin. Zaproszenia na wieczornicę można otrzymać w sekretarjacie.

— **Ognisko O. M. P. w Będzinie** im. A. Skwarczyńskiego urządza w dniu 2 marca zabawę taneczną.

— **Kradzieże.** Ze składu Szmula Monsztajna (Sosnowiec, Będzińska 15), skradziono wyroby powroźnicze, wartości 95 zł.

Z podwórza domu przy ul. prez. Mościckiego 8 w Sosnowcu, skradziono Stanisławowi Kościejowi, zamieszkałemu we wsi Krążek pow. olkuskiego, rower, wart. 85 zł.

Inauguracyjne posiedzenie komisji odwoławczej kieleckiej izby skarbowej

Wczoraj odbyło się przy kieleckiej izbie skarbowej pierwsze plenarne posiedzenie komisji odwoławczej powołanej do życia na podstawie nowej ordynacji podatkowej. Posiedzeniu w którem brało udział 34 członków komisji przewodniczył inspektor ministerjalny p. Aleksander Kitnowski.

Zabranych powitał dyrektor izby skarbowej Tadeusz Voydat, życząc komisji owocnej i wydatnej pracy dla dobra państwa i prosząc członków komisji o nawiązanie z nim bezpośredniego kontaktu. Skolei p. Kitnowski, jako przewodniczący, powitał zebranych członków krótkiem przemówieniem, zaznajamiając jednocześnie zebranych z odnośnemi przepisami ordynacji podatkowej. Po odebraniu ślubowania od poszczególnych członków komisji przewodniczący zarządził krótką przerwę po której rozpoczęły się obrady w sekcjach.

W zakończeniu obrad wysłano depesze do ministra skarbu prof. Wł. Zawadzkiego i podsekretarza stanu Wacł. Staniszewskiego.

Z działalności związku strzeleckiego w Zawierciu

W świetlicy przy ul. Pomorskiej odbyło się walne doroczne zebranie związku strzeleckiego w Zawierciu. Obrady zagaił prezes oddziału p. J. Czarnota, poczem przewodnictwo objął prezes powiatowego zarządu Z. S. dr. L. Michnowski. W prezydjum zasiedli: komendant garnizonu major Marosch, kom. pow. WF. i PW. por. Rutkowski, kom. pow. Z. S. L. Świderski, wiceprezydent W. Góralczyk, S. Malanowicz i inni. Na wstępie na wniosek przewodniczącego uczczono przez powstanie pamięć zmarłych: śp. ministra Br. Pierackiego, generała Stachiewicza i senatora Limanowskiego oraz pamięć zmarłych członków oddziału: śp. dr. J. Juglińskiego i W. Miedzińskiego. Sprawozdanie z działalności ogólnej zarządu złożył prezes ustępującego zarządu. Sprawozdanie z działalności oddziału ćwiczącego złożył komendant A. Gryszczuk, sprawozdanie kasowe skarbnik M. Pleban.

Na budowę własnego domu, członkowie zadeklarowali do tej pory 1.800 zł., z czego gotówką wpłynęło już 1400 zł., zarząd miejski przyznał oddziałowi na ten cel 40.000 szt. cegły. Sprawozdanie z referatu wychowania obywatelskiego złożył prof. Lipowski. Protokuł komisji rewizyjnej odczytał p. L. Gąsiorowski. W dyskusji zabrał głos dr. L. Michnowski, który, jako prezes powiatowego zarządu Z. S. w dłuższem przemówieniu scharakteryzował stosunek zarządu powiatowego do oddziału zawierckiego oceniając jednocześnie pracę zarządu oddziału. Po przemówieniu dr. Michnowskiego, na wniosek komisji rewizyjnej udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum. W skład nowego zarządu weszli: prezes J. Czarnota, członkowie: prof. Lipowski, M. Pleban, S. Kuc, Jan Kania, S. Malczewski i E. Wochtman, do komisji rewizyjnej: naczelnik urzędu skarbowego L. Sala, dyr. KKO. L. Masłowski i L. Gąsiorowski, zastępcy Mazurkiewicz i Radecki. Delegaci na zjazd powiatowy: Słociński, W. Góralczyk, J. Kania, Lipowski, Mazurek, Wochtman, Grabowski, Półtorak Fr. i Piszczyk. Uchwalono preliminarz budżetowy na rok 1935 w sumie zł. 2.513.

Z Olkusza

WYROK W SPRAWIE MIĘDZYNARODOWYCH ZŁODZIEI.

Sąd grodzki w Olkuszu ogłosił wczoraj wyrok w sprawie Kriegla oraz Kozłowskiego, oskarżonych o okradzenie dwuch pasażerów w pociągu osobowym przy pomocy wyrżnięcia dziury w kieszeni żyletką.

Kriegel skazany został na półtora roku więzienia, Kozłowski vel Linart został uniewinniony, spowodu braku dostatecznych dowodów winy.

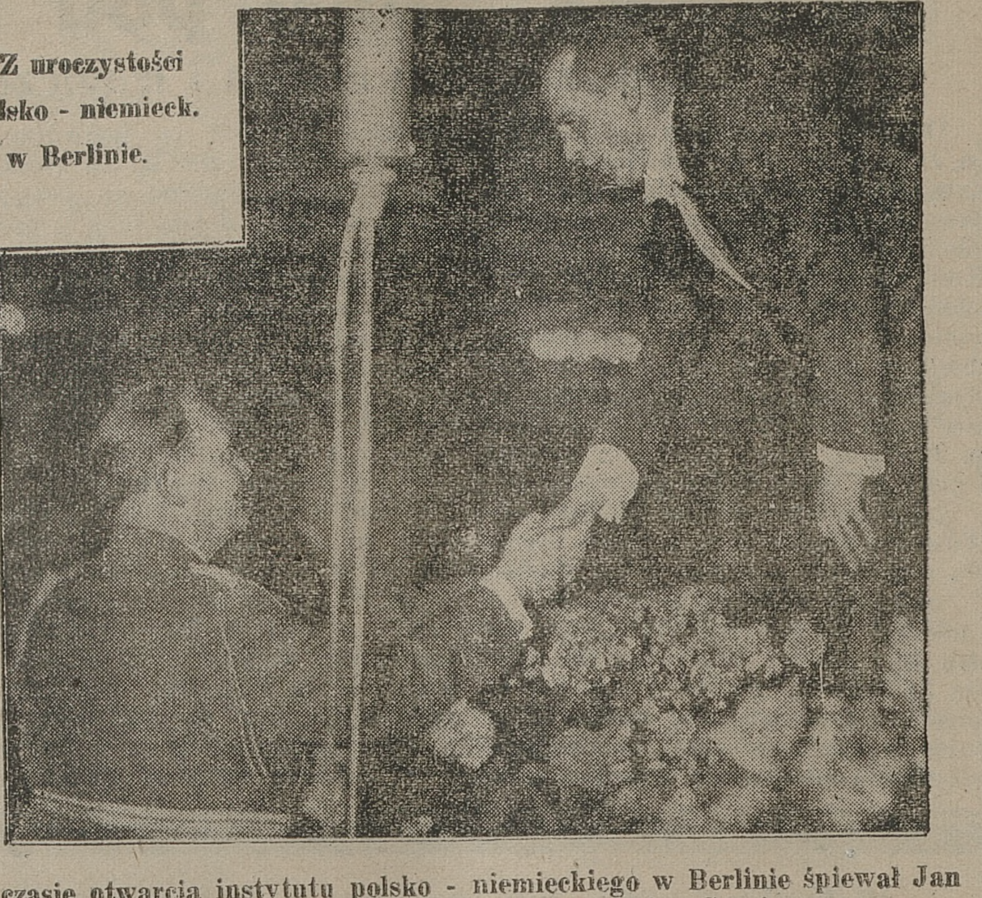
Obydwaj według zebranych informacyj przez policję mają być międzynarodowymi złodziejami w pociągach osobowych i pochodzą z Rumunji.

—::—

(ol) **Likwidacja koła oświatowego.** Wobec małego zainteresowania i zaprzestania płacenia składek, zostało zlikwidowane koło oświatowe przy fabryce „Wolbrom“. Bibljoteka przekazana została w ręce kierownika szkoły powsz. przy fabryce, p. Wolfa.

(ol) **Godna pochwały praca społeczna na rzecz bezrobotnych.** Z inicjatywy p. Włoska, zaaprobowanej przez starostę olkuskiego, wszystkie organizacje na terenie Ogrodzieńca, mianowicie: zw. pr. ob. kobiet, koło BBWR., koło gosp. wiej., zw. rezerwistów, kółko rol. i. m. i grono nauczycielskie, odbyły wspólne posiedzenie pod przewodnictwem prezesa miejscowego komitetu pomocy bezrobotnym, na którem zapadła uchwała zgodnej i skonsolidowanej współpracy powyższych organizacyj na rzecz bezrobotnych w Ogrodzieńcu. Praca ta polegać będzie na pomocy finansowej, dożywiania dziatwy, oświatowej, opieki itp.

(ol) **Zabawy taneczne w Olkuszu.** W dn. 2 marca zapowiedziane są zabawy: zarządu ochot. straży poż. w lokalu p. Bobrzeckiego, zw. pod. rezerwy w sali „Zacisze“ oraz legji inw. w. p. w lokalu K. S. M. W dniu 3 marca w sali gimn. żeńsk. w Olkuszu, urządza „Czarną kawę“ PMS.



Z uroczystości polsko - niemieck. w Berlinie.

W czasie otwarcia instytutu polsko - niemieckiego w Berlinie śpiewał Jan Kiepura, któremu na zdjęciu dziękuje premjer Goering.

Ambasador -- uciążliwym cudzoziemcem

Czy p. Koziełł-Poklewski zostanie wydalony z Bukaresztu

Według otrzymanych z Bukaresztu wiadomości, na posiedzeniu parlamentu rumuńskiego złożył wicemin. spraw zagr. Rodolescu charakterystyczne oświadczenie w sprawie wznowienia stosunków z Sowietami w różnych dziedzinach życia gospodarczego i politycznego.

M. in. wyjaśniło się, że rząd rumuński całkowicie popiera stanowisko Sowietów w sprawie paktu wschodniego, zwłaszcza co do zobowiązań, przyjętych przez rząd francuski i w tym kierunku wystosowana została nota rządu rumuńskiego do Lavala.

Omawiając sprawę zwrotu przez Sowiety skarbu rumuńskiego, wywiezionego w r. 1917 do Moskwy z obawy przed ofenzywą niemiecką, wiceminister Rodolescu m. in. oświadczył, że Litwinow zawiadomił min. Titulescu iż daruje rządowi rumuńskiemu w prezencie wspaniały gmach cerkwi prawosławnej, wybudowanej przez rząd carski w Bukareszcie pod warunkiem, by nabożeństwa w tej cerkwi odbywały się wyłącznie w języku rumuńskim, według obrzędu rumuńsko-prawosławnego, natomiast nie dopuszczalne jest używanie w cerkwi języka rosyjskiego oraz odbywanie nabożeństw wedle obrządku rosyjsko-prawosławnego.

Rząd rumuński te warunki zaaprobował. Podczas debat na ten temat wyjaśniło się, że do niedawna urzędujący w Bukareszcie poseł carski Poklewski-Koziełł, chcąc uratować gmach cerkiewny przed oddaniem go w ręce bolszewików, sprzedał go rządowi jugosłowiańskiemu, lecz na żądanie rządu rumuńskiego rząd jugosłowiański obecnie anulował tę sprzedaż. Grupa posłów zażądała wydalenia z granic Rumunji b. posła Poklewskiego.

Aby być piękną trzeba umieć spać

Paryskie pisma kobiece twierdzą, że aby być piękną nie wystarcza wierzyć w cuda djety i gimnastyki.

Sen gra jeszcze większą rolę w staraniach o zachowanie kobiecej piękności. Ale na to, aby sen miał istotnie te cudotwórcze właściwości eliksiru piękności, trzeba umieć spać.

Kabalistyczna trójka ósemek osiem godzin pracy, wytchnienia i osiem snu, jest dotychczas i od wieków najracjonalniejszym podziałem dnia.

Wzruszamy dziś pogardliwie ramionami, gdy hygieniści powtarzają nam jeszcze, że trzeba kłaść się spać o 10 i wstawać o 6 rano. Któż bowiem przy obecnym sposobie życia, może kłaść się spać „z kurami“. Ale, jeśli zachowanie tego skądinąd mądrego przepisu jest niemożliwe, to przynajmniej powinniśmy dbać o to, aby sen nasz był istotnie wypoczynkiem.

A więc przedewszystkiem spać trzeba w dobrze przewietrzonym, bezwzględnie ciemnym pokoju. Oczy w pierwszym rzędzie wymagają odpoczynku, one bowiem w ciągu całego dnia pracują ciągle i bez najkrótszej przerwy. Nie trzeba więc pozostawiać na noc żadnych lampek, choćby o najbardziej przyćmionem świetle i dbać o to, aby okna sypialni były szczelnie przesłonięte.

Nie mniejszej troskliwości wymagają nasze uszy, tak boleśnie dręczone przez gwar i hałasy wielkiego miasta.

Ale dbać trzeba również i o resztę ciała. A więc lepiej jest spać w szerokich nocnych koszulach, nie w pijamach. Aby sen był równy i lekki, nie trzeba przed udaniem się na spoczynek przeładowywać żołądka. Spać trzeba na prawym boku, aby śledziona nie uciskała serca.

A wreszcie jedno wskazanie, tak często powtarzane, a jednak zawsze aktualne: przed snem koniecznie usunąć należy wszelki maquillage i ciepłą wodą przemyć twarz, aby skóra na twarzy wypoczęła przynajmniej podczas nocy.



68.

— Przemyślni ludzie; na to się z panem chętnie zgadzam — odrzekł prokurator — bądź co bądź zawsze tylko zwyczajni policyjni agenci, którzy są bardzo pożytecznymi, jeśli mają do czynienia z mordercami z profesji, z których przebiegłością są obznajomieni, których zwyczaje, rozrywki i kryjówki znają, na których rzemiosło, że się tak wyrażę, fabryczny stempel zbrodni bystre oko mają. W obecnym wypadku atoli nie mam zbyt wielkiego zaufania do ich zręczności. Nie mają oni pewności, chodzą omackiem nie postępują naprzód i nie znajdują niczego dodatniego. Dla naszej sprawy potrzebujemy jednego z owych wyróżniających się policyjnych genjuszów, jakie się od czasu do czasu pojawiają. Tacy ludzie umieją każdą rolę odgrywać, nadać twarzy dowolne rysy i z równą pewnością obracać się tak w wysokich sprawach, jak i wobec szanownego społeczeństwa. Posiadają oni dar jednym rzutem oka wyszukać przewodnią nić z powikłanego kłębka.

Węchem znajdują oni trop zbrodni jak pies gończy trop drobnego zwierza. Z rodzaju rany wnoszą oni, jaka broń i która ręka ją zadała.—słowem zdaje się, iż z natury posiadają dar podwójnego wzroku. Takiego to policyjnego agenta byśmy potrzebowali.

— Takiego Lecoca, Żobena! — mruknął sędzia śledczy — coby naprawdę rychło wyjaśnili ten gruby pomrok zbrodni. Niestety, na razie nie posiadamy takich sił pierwszorzędnych.

Prokurator zapadł na chwilę w zadumę.

— Czy sobie pan przypadkiem nie przypomina jeszcze pani Rosier? — zapytał następnie.

— Pani Rosier? — powtórzył pan de Gibray, przywołując na pamięć przeszłość, która atoli zdawała mu nie dopisywać..

— Może ją sobie pan lepiej przypomina, aniżeli Aimee Joubert! — mówił dalej prokurator.

— Nazwa ta jakoś zdaje mi się nie być obcą.

— Jest to nazwisko niewiasty, którą szatańskie machinacje złoczyńcy w takie podało podejrzenie, że musiała stawać przed sądem przysięgłych — oskarżona o morderstwo. Udało jej się z wielką trudnością udowodnić nie winność i została uwolniona. Odtąd przemyśliwała tylko nad tem, aby się pomścić na urzędniku, który ją o mało pod szafot nie zaprowadził. Dla łatwiejszego odszukania go weszła w stosunki z policją i okazywała przytem rzadkie, znakomite uzdolnienie. Udało się jej też rzeczywiście znaleźć ślad znienawidzonego na śmierć człowieka i aresztować przez agentów — on atoli wymknął się im i mógł być tylko zaocznie na śmierć skazanym. Czy sobie teraz pan przypomina?

— Całkowicie! Przypominam sobie obecnie nazwisko Aimee Joubert.

— Biedna niewiasta jest jedną z najuczciwszych, najszanowniejszych osób, jakie kiedykolwiek znałem — mówił dalej prokurator — zasmakowała ona w podniecającem, awanturniczem życiu policjantów tak dalece, że w charakterze pomocnicy została stale w służbie tajnej policji. Nasi ludzie przezwali ją „Kociem okiem“ ponieważ nawet najciemniejszą sprawę równie jasno przejrzeć potrafiła, jak są w stanie koty widzieć w nocy. Zasłużyła się ona wielce w wypadkach kryminalnych, jak i w politycznych procesach, mianowicie także w czasie spisku Orsiniego; była ona „naturą“, jak dzisiaj zwykle mówimy. Jobin Lecou uważali ją za równie uzdolnioną, jak oni sami i bardzo ją szanowali. Niestety od 4 czy 5 lat porzuciła całkowicie służbę przy policji.

— A czyżby ją policja nie mogła znowu pozyskać?

— Wątpię o tem. Nalegano na nią wówczas bardzo silnie, aby pozostała nadal, atoli ona stanowczo obstawała przy tem, aby się usunąć.

— A możeby się przecie dała nakłonić do poświęcenia się wyjątkowo obecnej tylko sprawie.

— To co innego, może to uczyni. Na wszelki wypadek można się jej o to zapytać; a jeśli nie zechce wziąć w niej bezpośredniego udziału, przynajmniej nie odmówi swej dobrej rady.

— Czy ona w Paryżu przebywa?

— Domniemam, że tak, przynajmniej była tu przed rokiem jeszcze; wówczas bowiem przyszła do mnie dla zasięgnięcia mej rady w sprawie, która ją bardzo zajmowała. Zawsze zachowuję dla niej najwyższy szacunek, a ona o tem wie dobrze.

— Pan zapewne wywiera wpływ na tę niewiastę?

— Tak, ale tylko do pewnego stopnia.

—, w takim razie użyj pan tego wpływu do nakłonienia Aimee Jouber, aby nam dopomogła. Uważam to za dobry znak, że pan o niej wspomniałeś. Gdzie Jodelet i Martel omackiem kroczą, tam jej oczy będą jasno widziały.

— Uczynię, co tylko będę mógł i spróbuję dziś jeszcze z nią się rozmówić.

d. c. n.

Napoleon agentem księgarni

W oddziale bibljograficznym Luwru odkryto ciekawą kolekcję listów, rachunków, zamówień, prospektów należących do agenta księgarskiego... Napoleona Bonaparte. Przyszły zdobywca świata i cesarz Francuzów, gdy był jeszcze skromnym porucznikiem artylerji wykonywał jednocześnie drugi zawód — agenta księgarskiego. Pensja porucznika nie wystarczała Napoleonowi na życie ile że ze swej skąpej pracy musiał jeszcze utrzymywać rodzinę na Korsyce. Często kawałek suchego chleba zastępował mu obiad. Sytuacja materjalna Napoleona polepszyła się dopiero, gdy zaczął kolportować książki. W owym czasie wydawnictwo Boulanger i Ska wypuściło na rynek księgarski historję Wielkiej Rewolucji. Bonaparte zwrócił się do wydawnictwa z propozycją powierzenia mu kolportażu książki i werbowania subskrybentów, za co żądał pewnej prowizji. Oferta jego została przyjęta i młody porucznik z zapałem wziął się do pracy. Zbierał widocznie laury i franki na tem polu, bo wkrótce zwrócił się do wydawcy z propozycją by mu powierzył wyłączną sprzedaż na departament Wandei. Ale wydawcy wydawało się rzeczą zbyt ryzykowną powierzenie sprzedaży na tak wielkim obszarze młodemu porucznikowi. Odmówił mu, a w rezultacie Napoleon otrzymał pozwolenie na sprzedaż wyłączną w obrębie przedmieścia St. Henore w Paryżu. Bonaparte zadowolił się narazie i tem, zbierając pracowicie zamówienia na Historję Rewolucji.

Wiadomości radjowe

PANI PISZE LISTY.

Pochylona nad biurkiem pani pisze listy, w kręgu światła lampy z żółtym abażurem. Listy są do znajomych, przyjaciół, rodziny, dzieci. Jeżeli pani ma dużo fantazji zapełnia z rozmachem duże płachty papieru listowego wielkiemi literami, rzucanemi bezładnie ,a najważniejsze opowie później w niezliczonych dopiskach. Pani pedantka kaligrafuje ślicznie, równe litery, które łączą się w wiersze o równych odstępach. Pani o naturze wrażliwej i subtelnej pisze inaczej, energiczna, pełna inicjatywy i silnej woli jeszcze inaczej — opowie o tem przed mikrofonem poznańskiem w sobotę (dn. 2.III) o godz. 17.50 p. Jadwiga Jastrzębiec.

TRZYDZIEŚCI TRZY LATA NA FOTELU RECENZENTA.

Kto przez trzydzieści trzy lata nie rozstawał się z fotelem recenzenta teatralnego, kto pamięta równie dobrze czasy dyrekcji Kellera i Bandrowskiego, jak i czasy dzisiejsze, ten wiele ciekawego opowiedzieć może o „ludziach teatru". To też bardzo zajmujący będzie niewątpliwie feljeton, który wygłoszony zostanie w dniu 2 marca o godz. 22 przez znanego poetę, autora szeregu sztuk i krytyka teatralnego, Henryka Zbierzchowskiego. Przesuną się przed nami sylwetki prototypu Jaracza śp. Romana, słynnego ze swych kosztownych kaprysów dyr. Pawlikowskiego, „grand segneurów" lwowskiego teatru Żelazowskiego i Kamińskiego, Mistrza Solskiego i wielu innych, których prelegent znał nietylko z teatru, lecz i z artystycznej krainy, gdzie spędził z nimi niejedną godzinę na dyskusjach, żartach i kawałach.

WESOŁA AUDYCJA MUZYCZNA.

Orkiestra T. Seredyńskiego ,chór rewelersów, „Wesoła Piątka" i tenor Tad. Jasłowski przygotowali na sobotę, dnia 2 marca „Wesołą audycję muzyczną", którą usłyszymy o godz. 20. Z głośników popłyną w ten sobotni wieczór owiane czarem tego co minęło, piosenki przedwojenne i wesoeł utwory nowsze.

OBECNIE JEST GODZINA 16 M. 12.

Oprócz zwykłego sygnału czasu o godz. 12, 13, 19, 21 i 22 stacja w Pradze nadawać będzie sygnał czasu także i przed poszczególnemi audycjami i w przerwach, tak, aby słuchacze stale mogli być poinformowani, która godzina bije na chronometrze radjowym. Te inowacje radja czeskiego znamy oddawna w Polsce, gdzie speakerzy mówią między audycjami: „obecnie jest godzina X min. y".

SWACI NA TRONACH...

Królewskie „hodowle ludzi"

Ludzie na tronach... Wydaje się nam, że z tej wysokości nie widać twarzy ludzkich. Tłum widziany z tronu przedstawia się jak jedna bezbarwna masa... często masa... zbita...

A jednak bywali władcy, którzy dostrzegali twarze o indywidualnych rysach w tym tłumie. Często były to piękne twarzyczki kobiece... ale czasami zdarzało się, że wrodzona złośliwość czy przekora władców wybierała właśnie z tego szarego tłumu najdziwaczniejszych mężczyzn i kobiety, aby łączyć je w związki małżeńskie...

To też często spotykanym objawem była manja władców swatania małżeństw i

łączenia poddanych w związki niejednokrotnie dziwaczne.

Monarchowie często byli opanowani jakąś dziwną przekorą, która skłaniała ich jakby do postępowania na złość naturze.

Taki naprzykład okrutnik na tronie jak Neron, znajdował dziwną przyjemność i zadowolenie w działaniu przekornem przez łączenie w pary małżeńskie ludzi o skrajnie odmiennych cechach fizycznych. Hołdował jak gdyby zasadzie „przeciwieństwa łączą się". Tak naprzykład pewnego razu pewien znakomity rzymianin, o wybitnej urodzie, należący do najwytworniejszych kół Rzymu, typ w stylu Petroniusza, został skazany na śmierć na arenie. Miał być rzucony dzikim zwierzętom na pożarcie, przyczem połączono zgodnie dwie rzymskie zasady: „circenses" czyli uciechę dla tłumu i „panem" czyli pożywienie dla dzikich zwierząt. Stało się jednak inaczej. — Ani tłum nie miał widowiska, a lwy które przez parę dni oblizywały sobie pazury na myśl o smacznym kąsku, zostały srodze zawiedzione. Egoizm Nerona zwyciężył. Chciał zachować całą radość tylko dla siebie. Oto na parę dni przed śmiertelną zabawą na arenie, przejeżdżał przez ulice Rzymu. Ujrzał wtedy żebraczkę o odrażającej wręcz brzydocie. Nie miała nosa, ani rąk, było to jakieś straszliwe wspomnienie człowieka. Neron uprzytomnił sobie urodę i wytworność arystokraty, który ma zginąć pod pazurami lwów i w tym momencie opanowała go straszliwa pokusa: połączyć związkiem małżeńskiem owego patrycjusza i żebraczkę.

Za cenę ułaskawienia ma poślubić owego nieszczęsnego potworka. Skazaniec zgodził się. Czego się nie robi, aby wyrwać się z objęć śmierci. To też sam Neron zajął się uroczystościami ślubnemi i był obecny na uczcie weselnej. Był w znakomitym wprost humorze, cieszył się „kawałem" jaki zrobił. Okrutnie potworny żart bawił go przez długi czas.

Innym znowu razem znalazł Neron małżonkę dla swego przybocznego błazna, karła sprowadzonego gdzieś z Małej Azji. — Otóż w czasie obławy na chrześcijan schwytano pawną kobietę o anormalnej wprost tuszy. Była to jakaś kobieta-gigant o niespotykanym wprost wzroście. Wysokich nawet mężczyzn, jak wspomina kronikarz rzymski, przewyższała o dwie głowy.

Czyż nie będzie z nich kapitalna para? — pomyślał Neron i wybuchnął śmiechem, uprzytamniając sobie związek tego kilkudziesięciocentymetrowego karła z kobietą-olbrzymem. — I na rozkaz tyrana kobieta musiała poślubić karła.

A trzeba tu dodać, że Neron osobiście dopilnowywał, aby tego rodzaju mażeństwa nie były tylko pozorne, lecz aby małżonkowie żyli w spójni małżeńskiej.

Lubił też łączyć ludzi, o których wiedział, że nienawidzą się nawzajem. Gdy dowiedział się tylko, że jakaś kobieta obdarza któregoś z mężczyzn specjalną antypatją, doprowadzał do małżeństwa między nimi. Jakaś przedziwna złośliwość, przekora i nienawiść ludzi.

* * *

„Hodowlą ludzi" zajmował się król Francji Ludwik XIV. Miał on nadzieję wyhodowania rasy karzełków, przypuszczając, że z małżeństw między karłami narodzą się dzieci jeszcze mniejsze, niż rodzice. Czyżby Ludwik XIV przeczuwał fantazję Olivera Swif i jego „Podróże Guliwera" do kraju liliputów i chciał stworzyć rasę liliputów? — „Król słońca" miał na swoim dworze całą trupę hiszpańskich karłów. Z rozkazu więc królewskiego karzełkowie i karlice pożenili się ze sobą i mieli płodzić liliputów.

Jednakże natura okazywała jak najdalej idącą niesubordynację wobec woli królewskiej. Liliputy były większe od rodziców i zawiodły najzupełniej nadzieje Ludwika XIV. Rasa minjaturowa pozostała tylko w sferze marzeń.

Zawiódłszy się na karłach, postanowił Ludwik XIV zająć się hodowlą ludzi pięknych. Począł więc swatać małżeństwa kobiet o olśniewającej urodzie, nienagannie zbudowanych, pochodzących z najlepszych rodzin, z mężczyznami odznaczającemi się wybitną pięknością. Tutaj inicjatywa króleska okazała się szczęśliwszą. Z małżeństw tych przyszło na świat wiele dzieci naprawdę pięknych, zwłaszcza dużo było urodziwych córek.

* * *

Król Fryderyk Wilhelm I, władca Prus, marzył o rasie ludzi wysokich. Chciał mieć przedewszystkiem wysokich żołnierzy i wysokich oficerów. Piękna postawa decydowała o karjerze wojskowej.

W czasach późniejszych królowie i cesarzowie zezwalali na związki małżeńskie swych oficerów tylko pod warunkiem posiadania przez narzeczoną odpowiedniego posagu.

Fryderyk Wilhelm żądał od narzeczonych swych oficerów jednego jedynego posagu, a mianowicie około dwóch metrów wzrostu. Mogła być biedna jak mysz kościelna, byleby była wysoka. Oficer, który zakochał się w małej kobiecie, musiał albo poświęcić swą miłość albo karjerę wojskową.

Król pruski wyszukiwał zresztą sam małżonki dla swych oficerów. — Z każdej podróży po kraju przywoził do Poczdamu parę egzemplarzy wysokich bogdanek, które następnie wydawał zamąż za swych gwardzistów. Oto co znaczy dobry król.

Opowiadają, że pewnego razu Frydyk Wilhelm polował w okolicy dworu, którego właściciel był ojcem czterech córek. W czasie polowania rozpętała się burza i król musiał szukać shronienia we dworze.

Kiedy wszedł do pokoju jadalnego, oczy zabłysły mu radością na widok czterech panien, sięgających niemal do powały.

— Ma pan świetnie dobrane córki — powiedział król zwracając się do gospodarza — to znaczy dobrane wzrostem. Czy mają narzeczonych?

— Nie, wasza królewska mość — odpowiedział ojciec czterech olbrzymek — właśnie ich wzrost odstrasza konkurentów.

— Czy mają jaki posag? zresztą to nic ważnego...

— Otrzymają po pięć tysięcy talarów i wyprawę...

— Aż za dużo—odpowiedział król.

Na drugi dzień posłał w konkury czterech nawyższych nieżonatych oficerów swej gwardji i w trzy miesiące później odbył się poczwórny ślub. Fryderyk Wilhelm był znowuż gościem weselnym, który najlepiej się bawił ze wszystkich obecnych.

* * *

Wiadomą jest również rzeczą, że Napoleon I był namiętnym swatem. Jeszcze jako podporucznik wyswatał mieszkając w Auxsonne, córkę portjera swego domu z człowiekiem, którego przypadkowo poznał w kawiarni. Później jako cesarz żenił swych braci, wydawał zamąż siostry a gdy tych zabrakło, swatał swych generałów i marszałków. Oczywiście nikt nie śmiał się sprzeciwić woli cesarskiej.

— — — — — — — —

Królowie lubią swatać — jest przysłowie, które Austrja potwierdziła wieloma wiekami swej historji. Niech inni prowadzą wojny, ty szczęśliwa Austrjo żeń się.

Małżeństwo i wojna — niby dwa przeciwieństwa, a jednak tak podobne do siebie. Właściwie niewiadomo kiedy monarcha był okrutniejszy, wtedy kiedy rozpętywał burzę wojenną, w której ginęły tysiące ludzi, czy wtedy, gdy łączył w związki pary niedobrane, nienawidzące się, które męczyły się potem przez długie lata. Śmierć na wojnie jest szybsza i dlatego humanitarniejsza. Chociaż z drugiej strony przed śmiercią na wojnie nie można uciec, a przed żoną zawsze można.

Bezpłatne libacje na kolejach amerykańskich

Wszelkie życzenia gości hotelowych wykonywane są z błyskawiczną szybkością

Nawet dziś, w dobie ogólnego kryzysu gospodarczego w Ameryce rzuca się w oczy niezykły komfort, który stanowi wprost nieodzowny warunek życia przeciętnego jankesa. Przyznać należy, iż ten luksus w naszem pojęciu jest po tamtej stronie Oceanu nie bardzo kosztowny i opiera się głównie na ogromnej punktualności, szybkości i uprzejmości.

Amerykanie, którzy są doskonałymi kupcami, dawno już doszli do przekonania, że grzeczny i szybko obsługujący personel przyciąga klientelę. I tak np. cudzoziemiec, przybywszy do największego nawet hotelu w Nowym Jorku, jest obsługiwany z tą samą uprzejmością niezależnie od tego, czy zajmuje luksusowy apartament na niższych piętrach, czy też pojedyńczy pokoik na jakiemś czterdziestem piętrze. Gdy wybiera się w dalszą drogę i chce, by się zajęto jego bagażem, wystarczy wyrazić to życzenie telefonicznie, a wnet wszystkie walizki znikają, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej.

Ta sama szybkość cechuje służbę hotelową, gdy gość pragnie pomówić z kimś telefonicznie, nawet gdy rozmówca oddalony jest tysiące kilometrów. Po upływie minuty zostaje natychmiast połączony, niezależnie od pory dnia.

Troska o wygody podróżnego rozciąga się również i na koleje. Bardzo często wynikają na tem tle dosyć zabawne wydarzenia. I tak np. bywa często, że podróżny, jadący t. zw. „suchym" wagonem, pragnąc wypić kieliszek whisky nadaje depeszę do najbliższej stacji, twierdząc, iż czuje się bardzo źle i prosi o przysłanie mu na następnej stacji butelki alkoholu.

Rezultat jest ten, że sprytny pasażer otrzymuje gratisowo nietylko żądany napój, ale nie płaci także za nadaną depeszę. Na każdej stacji dyżuruje specjalny lekarz do dyspozycji podróżnych.

Amerykańskie towarzystwa kolejowe poczuwają się do obowiązku dostarczyć podróżnym maksimum bezpieczeństwa i komfortu.

ANGIELSKIE WOJSKA OPUŚCIŁY SAARĘ.



Ostatnie oddziały wojsk angielskich opuściły już Zagłębie Saary.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

NOWE OPŁATY OD ZAWODÓW SPORTOWYCH.

Ministerjum spraw wewnętrznych nałożyło na imprezy sportowe nowe opłaty. Wydane zostało bowiem ostatnio rozporządzenie, według którego każde zawody winny być zgłaszane w odpowiedniem starostwie, przyczem do zgłoszenia należy wnieść opłatę w sumie 15 i pół złotego z czego na pozwolenie 5 zł., markę stemplową 5.30 i na LOPP. 5 zł.

Kronika

× **Mecz reprezentacyjny w Sosnowcu odwołany.** Podokręg Zagłębia odwołał mecz, który odbyć się miał w dniu 8 marca w Sosnowcu pomiędzy reprezentacją polskich klubów ze Śląska Opolskiego a piłkarską reprezentacją Zagłębia Dąbrowskiego. Mecz został odwołany spowodu sprzeciwu okręgu kiel. OZPN.

Unja sosnowiecka poczyniła starania celem rozegrania w tym dniu meczu z Pogonią katowicką.

× **Towarzyski mecz bokserski między drużynowym mistrzem Polski Wartą (Poznań) a zespołem Skody.** (Warszawa) odbędzie się 8 marca w Warszawie. Drużyna Skody, która w mistrzostwach stolicy została niespodziewanie wyeliminowana przez Makkabi, będzie chciała obecnie wykazać swą wyższość. Skoda wystąpi w następującym składzie: Czortek, Moszko, Kozłowski, Rakowski, Seweryniak, Pisarski, Antczak, zaś Warta przybędzie w swym najsilniejszym składzie Sokowiak, Wirski, Kajuar, Sipiński, Anioła, Majchrzycki, Szymura, Piłat.

× **Policyjny — Garbarnia.** W nadchodzącą niedzielę o godz. 7 wiecz. w sali domu katolickiego w Sosnowcu odbędą się koleżeńskie zawody bokserskie, pomiędzy Policyjnym KS. a pięściarzami Garbarni Krakowa.

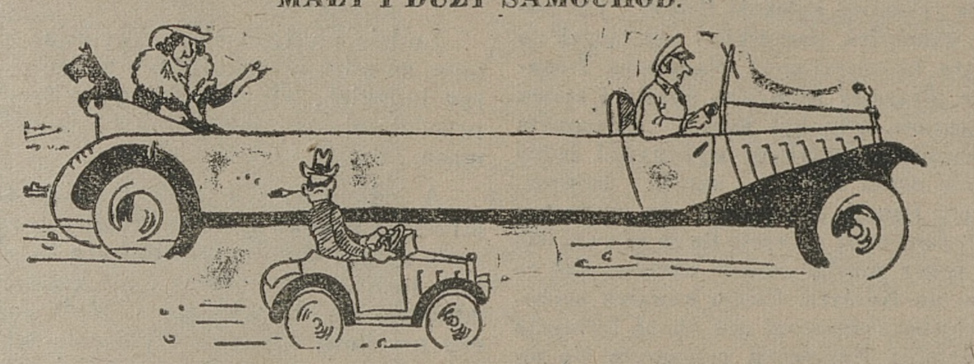
× **Wykłady dla piłkarzy w Grodźcu.** Związek MP. „Jedność" w Grodźcu zorganizował wykłady dla piłkarzy ze swej drużyny. Wykłady odbywają się w lokalu przy ul. Legjonów w środy i soboty od godz. 18 — 20.

× **Treningi piłkarzy „Placówki" z Piasków.** Treningi sekcji piłki nożnej SS. Placówka w Piaskach odbywać się będą na boisku własnem we wtorki i piątki, począwszy od dnia 1 marca br.

× **Wytoczone przez dawnego wiceprezesa PZPN-u, pułk. Rudolfa zarzuty przeciwko niektórym członkom obecnego zarządu PZPN. będą niebawem badane** przez zarząd PZPN. Jeden z zaatakowanych przez pułk. Rudolfa ,inż. Sosnowski, zwrócił się do wydziału gier i dyscypliny PZPN. z prośbą o urlop aż do czasu zakończenia sprawy. Urlop został udzielony.

HUMOR

MAŁY I DUŻY SAMOCHÓD.



Pani w aucie: „Może pan powie mojemu szoferowi, aby stanął na pierwszym zakręcie".

ROCZNIK 1913.

Dowódca pułku ma przemowę wobec świeżo zaciągniętych rekrutów.

— Pamiętajcie, że służąc w wojsku, stanowimy jedną wielką rodzinę, która ma przed sobą jeden wzniosły cel. Musicie we wszystkiem słuchać swoich przełożonych tak jak dzieci ojca. Pamiętajcie, że ja jestem w wojsku waszym ojcem...

Poczem zwracając się do jakiegoś rekruta, pyta:

— Zrozumiałeś, co mówiłem?

— Zrozumiałem, tatusiu!

TELEGRAM.

Młody Janusz Chaskiełkiewicz wygrał na loterji większą sumę pieniędzy. Skoro się o tem dowiedział, pobiegł na pocztę i wysłał telegram do swej narzeczonej:

— Mam pieniądze. Stop. Czy zgadzasz się wyjść za mnie zamąż? Dziesięć słów na odpowiedź opłacono.

Janusz.

Po pewnym czasie Chaskielewicz otrzymał odpowiedź telegraficzną:

— Tak, tak, tak, tak, tak, tak, tak.

Lola.

SZCZĘŚLIWI WYBRAŃCY.

Gdy poznałem Olka, kończył właśnie komponować swą pierwszą operę. Przed paroma miesiącami spotkałem go znowu. Robił wtedy miedzioryty i drzeworyty (dziesięć sztuk dziennie). Obecnie pisze egzotyczne nowele i opowiadania morskie.

— Powiedz mi, mój drogi — spytałem — czy kto czyta te twoje utwory?

— O tak — odparł z dumą — i muszę stwierdzić, że jakość moich czytelników góruje nad ilością.

— Tak powinno być zawsze — stwierdziłem. — A z jakich kół rekrutują się twoi czytelnicy?

— Moje dzieła czytają wyłącznie sami redaktorzy wszystkich pism!

FOTOGRAF WINIEN.

— Na tej fotografji masz strasznie szeroką gębę.

— Bo widzisz ,to jest powiększone zdjęcie.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

POTRZEBNA wykwalifikowana manicurzystka od zaraz. Sosnowiec, Targowa 9 pod firmą „Rozalja".

POTRZEBNA panienka do obsługi gości. Sosnowiec, Modrzejowska 30 Bar Polski.

SŁUŻĄCA do wszystkiego z dobrem gotowaniem potrzebna od zaraz. Sosnowiec, Aleja 15 m. 2.

KUPNO i SPRZEDAŻ

SPRZEDAM kozetki po 22 zł. Sosnowiec, Jagiellońska 3 m. 18. Błoki.

Wanny, wanienki

nasiadówki pralki balje cynkowe kotły na bieliznę nasady kominowe wirujące **WIADRA AUTOMATYCZNE** dla celi sanitarnych w wielkim wyborze. Ceny bardzo przystępne A. Hesse. Sosnowiec, Orla 11 tel. 4-58.

LOKALE

DO wynajęcia pokój umeblowany z telefonem. Wiadomość Sosnowiec. Piłsudskiego 25 Pencker.

ZGUBIONE DOKUMENTY

LORENS JAN zgubił legitymację bezrobocia wydaną przez gminę Olkusko - Siewierską.

WRÓBLEWSKI JERZY zgubił dowód kolejowy Nr. 104705 wraz z biletem okresowym wydanym przez Dyrekcję Kolejową w Warszawie. Znalazcę proszę o zwrot Sosnowiec, 3-go Maja 22.

STANISŁAW WENDA zgubił książkę kasy chorych i legitymację Ubezpieczalni wydane w Sosnowcu

LATKO JAN zgubił dowód osobisty wydany przez Starostwo w Będzinie.

PRZYBYLSKI ANTONI zgubił książeczkę wojskową wydaną przez 5 pułk Strzelców Podhalańskich w Przemyślu.

ESTERZE GUTMAN skradziono dowód osobisty i metrykę.

GOLANOWSKA JÓZEFA, Sosnowiec Wspólna 16 zgubiła metrykę w pełnym wypisie wydaną w Siewierzu.

GUCWOWA HELENA unieważnia legitymację wydaną przez Dyrekcję Poczt i Telegrafów w Krakowie.

ANTONI WÓJCIK ppor. rezerwy zgubił kartę mobilizacyjną wydaną przez PKU. Będzin.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94 Redaktor odp. Lucjan Horski.